Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, sobota 14 lipca 1934 Nr. 193

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Anglja ma przekonać Rzym, Berlin i Warszawę o konieczności przystąpienia do Locarna wschodniego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 12. 7. (M) Nawiązując do wyniku rozmów francusko-angielskich w Londynie Pertinax w „Echo de Paris" stwierdza, że projekt „Locarna wschodniego" powstał z inicjatywy Rosji sowieckiej. Jeżeli Niemcy i Włochy projektu tego nie aprobują, Francja nie spocznie w dalszych wysiłkach doprowadzenia do zawarcia układu między Rosją sowiecką, Małą Ententą, państwami bałtyckiemi i państwami bałkańskiemi. Układ ten miałby charakter czysto defensywny, na wzór paktu bałkańskiego. W tym kierunku zastrzegł sobie Barthou w Londynie pełną swobodę działania. Zadaniem rządu angielskiego będzie przekonać Rzym i Berlin o konieczności przystąpienia do układu. Tosamo zadanie przypadnie również posłowi brytyjskiemu w Warszawie. Dalej donosi Pertinax, że osiągnięto także porozumienie co do zwołania posiedzenia biura konferencji rozbrojeniowej we wrześniu. Jeżeli jednak do końca roku bieżącego konferencja rozbrojeniowa nie doprowadzi do rezultatów pozytywnych, wówczas zostanie rozwiązana.

Zagraniczna polityka Austrji - bez zmian

Odwołanie posła Tauschnitza nie oznacza zerwania z Berlinem

Wiedeń, 12. 7. (PAT). „Reichspost" we wstępnym artykule omawia rekonstrukcję rządu, która — jak twierdzi dziennik — ma przedewszystkiem za zadanie walkę z terorem narodowych socjalistów. Szczególne zainteresowanie — pisze dziennik — wywołało mianowanie posła austrjackiego w Berlinie Tauschnitza sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Posunięcie to było nawet komentowane jako dowód zmiany kursu austrjackiej polityki zagranicznej. Z jednej strony twierdzono, że odwołanie posła austrjackiego z Berlina jest demonstracją, wymierzoną przeciwko rządowi Rzeszy. Z drugiej strony jednak dały się również słyszeć głosy, że poseł Tauschnitz jest nacjonalistą. Dziennik twierdzi, że komentarze te są mylne. Poseł Tauschnitz pełnił swą misję w Berlinie jaknajlojalniej, nie jako polityk niemiecko-narodowy, ale jako przedstawiciel rządu austrjackiego. Powołanie go do ministerstwa spraw zagranicznych w żadnym razie nie może być rozpatrywane jako objaw zmiany polityki. Komentarze, które dopatrują się w odwołaniu posła Tauschnitza zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Wiedniem a Berlinem pozostają w związku z antyaustrjacką propagandą radjową. Dziennik twierdzi jednak, że posunięcie rządu austrjackiego nie posiada wcale charakteru demonstracji i że stanowisko posła austrjackiego w Berlinie zostanie w odpowiednim czasie znowu obsadzone.

Zarówno w wewnętrznej, jak i zagranicznej polityce Austrji — kończy dziennik — nie zaszła żadna zmiana, ale wrogowie państwa zostali poraz ostatni ostrzeżeni.

„Czystka przeprowadzona przez Hitlera wzmocniła jego stanowisko"

Artykuł „Angriffu" o Hitlerze, szturmówkach i Reichswehrze

Berlin, 12. 7. PAT. Redaktor naczelny „Angriffu" w artykule p. t.: „Hitler — S. A., S. S. i Reichswehra" omawia wzajemny stosunek tych czterech czynników oraz ich znaczenie i wpływ na kształtowanie się dalszych stosunków wewnętrznych Rzeszy niemieckiej. Artykuł ten, ogłoszony na łamach urzędowego organu pertji narodowo-socjalistycznej, nabiera specjalnego znaczenia ze względu na krążące w związku z ostatniemi wydarzeniami pogłoski o mającej nastąpić likwidacji oddziałów szturmowych. Autor artykułu podkreśla równorzędne znaczenie i rolę zarówno S. A. i S. S. oraz Reichswehry. „Czystka". przeprowadzona przez Hitlera, wzmocniła tylko jego stanowisko. O zależności Hitlera od Reichswehry lub S. S. mogłaby być mowa ewentualnie wówczas, gdyby wódz zawdzięczał swe zwycięstwo 30 czerwca tym formacjom, nie zaś własnym decyzjom i rozkazom. W rzeczywistości jednak Hitler jest dziś bardziej niezależny, niż kiedykolwiek. Każda klika, która, nie bacząc na 30 czerwca, odważyłaby się raz jeszcze na awanturę polityczną, byłaby pozbawiona żołnierzy. Ponad całem życiem politycznem w Niemczech stała i stoi nadal idea narodowego socjalizmu, która nieodłącznie związana jest z osobą Hitlera. S. S. jest dziś przedmiotem troski całego narodu niemieckiego — kończy autor. Starzy szturmowcy mają swe wielkie wspomnienia, i są bez zastrzeżeń oddani Hitlerowi. Młodzi członkowie szturmówek muszą teraz złożyć egzamin. Nie wątpimy, że ukochali oni tembardziej swój sztandar.

Dziś w numerze:

Nazwiska 6 osób, rannych w katastrofie pod Skawcami

Warszawa, 12. 7. PAT. W czasie wczorajszej katastrofy kolejowej na linji Kraków-Zakopane między stacjami Stryszów i Skawcami odniosły lekkie obrażenia (potłuczenia spadającemi walizkami, względnie odłamkami szkła) następujące osoby: Marja Forist z Torunia, Anna Pohoska z Warszawy, Walenty Pubgut ze Zgierza, Julj. Królikiewicz z Krakowa, Musiej Gembla Chaja z Warszawy oraz Salomea Kolber z Zakopanego. — Szkody materjalne nieznaczne.

Lotnik sowiecki Lewoniewski składa hołd bratu lotnikowi polskiemu

Warszawa, 12. 7. PAT. Dziś o godz. 14-tej przebywający w Warszawie znany lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski przybył wraz z żoną i rodziną w towarzystwie 1-ego sekretarza ambasady ZSRR p. Nikołajewa na cmentarz wojskowy na Powązkach i złożył wieniec na grobie swego brata śp. Kpt. pilota Józefa Lewoniewskiego. Wieniec o czerwonej wstędze miał napis w języku rosyjskim: „Bratu, polskiemu bohaterowi-lotnikowi Józefowi od brata-lotnika i bohatera sowieckiego związku — Zygmunta."

Ponowne aresztowanie Sven Hedina

Londyn, 12. 7. PAT. Jak donoszą z Chin, słynny podróżnik i badacz Tybetu Swen Hedin został schwytany przez powstańców w chińskim Turkiestanie. Ekspedycja Swen Hedina składa się z 4 Szwedów, 3 Mongołów i 3 Chińczyków. Swen Hedin uwięziony został w pobliżu Urumczy przez zbuntowane wojska gen. Ma Czung Ying, który opanował Kaszgar. Jest on więziony w bieżącym roku poraz drugi przez oddziały Ma Czung Yinga. Poraz pierwszy uwięziono go w marcu pod zarzutem konspirowania z wrogami Ma Czung Yinga.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Tajemnica 30 czerwca

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, . lipca.

O krwawych wypadkach z 30 czerwca, które jeszcze wciąż bardzo żywo zajmują opinję publiczną, może zagranica snuć rozma ite domysły i kombinacje. W Trzeciej Rzeszy są natomiast informacje tak szczupłe, komentarze prasy tak jednostajne, że ludzie z ulicy sami sobie wymyślają wyjaśnienia, które nieraz brzmią niebardzo przekonywująco.

Interesujący się polityką ale nie „gleichschaltowani" Niemcy informują się zwykle o tem co się dzieje w Niemczech, za pośrednictwem radja albo prasy zagranicznej. Wydawcy zagraniczni nie mają pojęcia, jakie złote interesy mogliby robić na swych gazetach, jeśliby im wolno było sprzedawać je na Tauentzienstrasse. Mogę ich tylko zapewnić, że dzienniki zagraniczne, zawierające historyczną mowę marburską Papena, wysprzedane zostały prawieże błyskawicznie. — Wytworzył się nawet handel łańcuszkowy. Ostatni nabywcy płacili za gazetę z mową Papena aż do 7 marek!

Ale pisma zagraniczne, które donoszą o wydarzeniach z 30 czerwca i je komentują, nie mogą teraz robić tak świetnego interesu. Już we środę skonfiskowano niektóre angielskie i francuskie dzienniki, a od czwartku 5 lipca niema wogóle pism zagranicznych. Panują więc najgłębsze mroki, jeśli się nie chce korzystać z oficjalnego oświetlenia, któremu, co mimo wszystko dziwnem jest, nikt nie wierzy, z wyjątkiem chyba coraz mniejszego kółka obsolutnie wiernych hitlerowców.

Dzięki temu krążą rozmaite opinje prywatne: chce się bowiem zrozumieć sens wydarzeń. Nikt nie wierzy **w sprzysiężenie Röhma ze Schleicherem, najwyżej przyjmują** nie którzy możliwość biegnących równolegle spisków. Ale i ta wersja nie znajduje wiele wiary. Wskazuje się na to, że generał von Schleicher z chwilą objęcia władzy przez Hitlera pozostawał pod nadzorem policji. Nie otrzymał żadnego listu, nie prowadził żadnej rozmowy telefonicznej, nie miał żadnej konferencji, o której nie wiedziałaby Gestapo (tajna policja państwowa). Jest rzeczą niemożliwą konspirować w takich warunkach — tłómaczą niektórzy. Tosamo utrzymuje się o Grzegorzu Strasserze, rzekomym łączniku między Schleicherem a Röhmem.

Co się zaś tyczy tego ostatniego, uważa się też **za wysoce nieprawdopodobną wersję o jego spisku. Szef sztabu S. A.** i jego przyjaciele usiłowali wpłynąć na Führera w swym duchu, najwyżej buntowali się, **lecz do spisku nie doszło, a najmniej już chcieli obalić samego Adolfa Hitlera.** Chcieli tylko nie dopuścić do rozwiązania, względnie redukcji S. A., wysuwając szereg postulatów politycznych, liczących się z nastrojami żołnierzy z S. A. I to było wszystko. Hitler kazał 30 czerwca rozstrzelać nie wrogów swego regime'u, nie spiskowców, lecz wyraźnych towarzyszy partyjnych, którzy wewnątrz partji reprezentowali tylko inny kierunek. Jest rzeczą pewną, że wielu z rozstrzlanych przywódców S. A. nawet nie wiedziało, na czyj rozkaz mają zostać straceni. **Byli przekonani, że są ofiarami spisku przeciwko Hitlerowi i umarli, wołając: „Heil Hitler!"**

Wyłania się naturalne pytanie, dlaczego Hitler kazał rozstrzelać swych przyjaciół. Przytoczyć można rozmaite wyjaśnienia. — Mnóstwo istniało powodów, dlaczego Hitler chciał się pozbyć S. A., przynajmniej w jej dotychczasowej postaci. Jednym z tych powodów było napewno **wzrastające niezadowolenie ludności** z jego regime'u. Jeśli się chce, można tu odkryć rodzaj analogji z bolszewicką kontrrewolucją. I bolszewicy byli swymi własnymi kontrrewolucjonistami, — przeprowadzając swoją politykę „nepu" (nowej polityki ekonomicznej). Licząc się z niezadowoleniem ludności, chciał Hitler pozbyć się balastu. Wystawny tryb życia niektórych przywódców S. A., odwieczne zbiórki pieniężne, przeprowadzane przez S. A. od dłuższego czasu mocno zbrzydły ludności, potęgując tylko jej nastroje niezadowolenia. **Wzrastające zewnętrzno-polityczne, a zwłaszcza gospodarcze trudności regime'u hitlerowskiego** narzucały konieczność liczenia się z nastrojami ludności, a najbliższą drogą ku temu było ofiarowanie niektórych reprezentantów systemu, którzy w dodatku się buntowali. — Za jednym zamachem zabito przytem dwie muchy: **pozbyto się frondujących paladynów i zadośćuczyniono nastrojom ludności.** Straceni przywódcy S. A. odegraliby więc coś w rodzaju piorunochronu dla regime'u hitlerowskiego: **regime ofiarował ich, by się samemu utrzymać.** Wolał żyć dalej ich kosztem, niż razem z nimi paść.

Czy to wyjaśnienie tajemnicy 30 czerwca zgodne jest z rzeczywistością? Wiele za niem przemawia. Jeśli jednakowoż tak jest, to wobec gospodarczych trudności, które co raz więcej się zaogniają, trzeba się liczyć z tem, że hitleryzm coraz częściej znajdzie się w sytuacji wyrzucania „balastu".

OBSERWATOR.

Irena Harand

Moja podróż do Polski

Pragnę opisać wrażenia i przeżycia z mojej 14-dniowej podróży po Polsce, podczas której zwiedziłam Warszawę i Łódź. Muszę stwierdzić, że doznałam w Polsce miłego przyjęcia.

Naskutek zaproszenia p. Zofji Szelągowskiej i mecenasa Łypacewicza przemawiałam pierwszego dnia mego przyjazdu na zebraniu unji polskich związków współpracy z zagranicą. W zebraniu tem wzięło udział 120—150 Polaków-chrześcijan. Przemawiałam po niemiecku i powiedziałam m. in.: Język serca jest międzynarodowy i to, co Państwu chcę powiedzieć, posiada charakter międzynarodowy; przykazanie bowiem „Kochaj bliźniego jak siebie samego" posiada wieczną i niezmienną wartość we wszystkich krajach i wszystkich częściach świata, niezależnie od granic politycznych.

Referat mój został przyjęty ze szczerem uznaniem dla walki, którą prowadzę. Po mojem przemówieniu zabrał głos jakiś młody student i zapytał mnie, co mógłby uczynić dla poparcia walki z nienawiścią i nędzą. Było to około godz. 11 w nocy. Odpowiedziałam mu: „O ileby Pan dziś jeszcze spotkał się z kolegami, nie omieszkaj Pan pozyskać ich dla naszej idei. Od człowieka do człowieka należy głosić ideę, a proszę mi wierzyć, że po pozyskaniu pierwszych stu ludzi, nie będzie już rzeczą trudną zdobyć setki i dziesiątki tysięcy".

Zabrał też głos członek obozu Narodowo-radykalnego, reprezentującego w Polsce ideologję swastyki. Replika jego na moje wywody streszczała się w zdaniu: „Lepiej jest uciskać, aniżeli być uciskanym".

Odpowiedziałam mu: „Szkoda Pańskiej pięknej młodości. Jest Pan człowiekiem rokującym nadzieje, możliwe, że zajdzie Pan też daleko, o ile nie uda się w międzyczasie lepiej ukształtować świata. Jest Pan utalentowany i młody, ale jednem Pan nie jest: Nie jest Pan chrześcijaninem! A co gorsze, nie jest Pan też dobrym człowiekiem".

Głęboko zawstydzony opuścił zebranie...

Odbyłam też w Warszawie zebranie w gronie przeważnie żydowskich współbraci. Prosiłam ich, aby nie popadli w obłęd antysemitów i z powodu istnienia złych jednostek nie uważali, że cała społeczność chrześcijańska jest zła, że każdy chrześcijanin jest antysemitą, a każdy Niemiec fanatykiem rasizmu. Wskazałam na to, że istnieją — dzięki Bogu — miljony Niemców, którzy sami cierpią z powodu wypadków w III. Rzeszy, a w pierwszym rzędzie miljony katolików niemieckich których się może mniej oczernia, ale nie mniej prześladuje.

W czasie mojej podróży po Polsce wygłosiłam sześć referatów i odbyłam niezliczoną ilość konferencyj. Znalazłam mimoto czas na odwiedzenie klasztoru w **Laszkach** pod Warszawą, gdzie znajduje się zakład dla ślepych. Mogłam stwierdzić, z jaką miłością i pieczołowitością poświęca się tam uwagę nieszczęśliwym dzieciom i jak te ślepe dzieci odnoszą się do siebie. Byłam głęboko wstrząśnięta. Wizyta ta, w miejscu bezwzględnego pokoju wzajemnego zaufania, należy do najsilniejszych przeżyć w czasie mej podróży po Polsce. Ślubowałam sobie w głębi serca, że poświęcę życie mym **widomym współbraciom, dla wyleczenia ich ze ślepoty duszy...**

Miałam wrażenie, że ślepcy w zakładzie o wiele lepiej „widzą" od nas, od wszystkich którzy mogą oglądać światło Boże. Widziałam tam ślepego profesora muzyki. Cicho, skromnie pracuje ten człowiek i mimo kalectwa jest zadowolony i szczęśliwy. Widziałam obok niego jego żonę, która mężowi swemu użycza siły swego wzroku, pomagając mu w pracy, czytając dłań na głos. Miałam łzy w oczach, gdy opuszczałam tych ludzi i ich dom. Nie płakałam jednak z powodu losu ślepych. Płakałam, że my, ludzie obdarzeni wzrokiem, jesteśmy właściwie ślepcami.

O jeszcze jednej wizycie pragnę opowiedzieć. Odwiedziłam sławnego pisarza polskiego **Hulkę-Laskowskiego w Żyrardowie.** Laskowski naskutek choroby utracił słuch. A kocha ogromnie muzykę! Laskowski jest dobrodusznym, wysoce kulturalnym człowiekiem. Pełen zrozumienia dla cierpienia ludzkiego, interesuje się ten wybitny pisarz polski losem współbraci. Żyrardów jest małem miasteczkiem przemysłowem, w którem robotnicy uciskani przez złośliwego wyzyskiwacza, wcale nie-Żyda. Hulka-Laskowski całą swą siłę i talent poświęcił ich obronie, póki władze nie wkroczyły i nie położyły kresu nadużyciom. Mogłam się z nim tylko porozumieć zapomocą pisma. I tu zastałam żonę i córkę, które mężowi i ojcu użyczają pomocy swego słuchu. Z miłością pomagały nam te nadzwyczajne kobiety w wzajemnem porozumieniu się, wypisując szybko każde słowo rozmowy. Miałam wrażenie, że znajduję się w domu szczęśliwych, dobrych ludzi z głębi serca. Czułam się szczególnie zaszczycona, gdy Hulka-Laskowski oświadczył mi: „Zna Pani zapewne ustęp z Ewangelji, w którym je-

den z młodych adeptów powiada do Zbawiciela: „Panie, tu jest dobrze przebywać!”.... Wydaje mi się, iż teraz muszę powiedzieć: „Od chwili, gdy Pani przebywa w moim domu, dobrze jest tu przebywać!”. Byłam głęboko zawstydzona i szukałam słów, aby znakomitemu pisarzowi wyrazić swą wdzięczność. Nie jestem jednak poetą. Zabrakło mi właściwych słów... Pożegnałam się serdecznie, a w drodze powrotnej myślałam ciągle o jego odpowiedzi na moje rozpaczliwe pytanie: „dlaczego ludzie mają tak mało dla siebie wyrozumiałości?” — wyrażonej w słowach: „Gdy jest całkiem ciemno, należy żywić nadzieję, że wkrótce zaświta jutrzenka, a wkońcu zajaśnieje światło!”

Po tygodniowym pobycie w Warszawie wyjechałam na zaproszenie pani pułkownikowej Więckowskiej do Łodzi. Miałam właściwie zamiar spędzić tylko kilka dni w Warszawie i powrócić następnie do Wiednia. Gdy jednak przybyłam do Warszawy, dowiedziałam się, że niemiecki minister propagandy dr. Goebbels ma gościć w stolicy Polski. Wobec tego postanowiłam oczekiwać p. Goebbelsa na miejscu. Jestem mniej popularna od niego, będąc zwykłą kobietą, a nie ministrem propagandy, ale jestem także Niemką i to bardziej niemiecką, aniżeli p. Goebbels. Nie chciałam, aby Warszawa myślała, że Goebbels jest uprawniony przemawiać w imieniu wszystkich Niemców. Właściwie muszę być p. Goebbelsowi wdzięczna za to, że dzięki niemu zatrzymałam się dłużej w Polsce i miałam możność poznać wielu wspaniałych, dobrych ludzi, którzy przyrzekli mi współpracę w imię dobra ojczyzny i ludzkości.

Goebbels nie zdobył sobie sympatji w Polsce i prasa ograniczyła się tylko do podania wiadomości o jego przyjeździe. Mroźny chłód z jakim go w Polsce przyjęto, nie uszedł chyba jego uwagi, o ile wogóle potrafi jeszcze odczuwać... W dniu jego przyjazdu do Warszawy liczne pisma warszawskie ogłosiły wywiady ze mną i sprawozdania z konferencji prasowej...

Poczuwam się do obowiązku wyrażenia na tem miejscu wdzięczności Polskiemu Radju. Warszawska stacja nadawcza doniosła o mojem przybyciu do Warszawy, o przebiegu zebrania i podała treść wykładu. W Warszawie skrzyżowałam poraz pierwszy szpady z Goebbelsem i nie sądzę, że uległam.

Gdy przybyłam do Łodzi doszła tam wiadomość o zabójstwie ministra Pierackiego. Wykład odbył się w atmosferze gwałtownej depresji. Nie wiedziano wówczas kto jest sprawcą mordu, nie znano winowajcy, ani pobudek jego zbrodniczego czynu.

Lecz dla mnie przyczyna była jasna — nienawiść była powodem mordu i tylko nienawiść. Jak zaraza niszczy i zabija organizm ludzi, tak nienawiść zatruwa i gubi duszę. Dotknięci nią ludzie stają się mordercami swoich bliźnich.

Przyjaciele moi żądali, bym nie mówiła o morderstwie, tylko o celach naszego ruchu. Trudno było zachować spokój, niezmiernie trudno mi było mówić o wszystkiem innem, tylko nie o tem, co mną do głębi wstrząsnęło. Wykład trwał krócej od innych i chociaż sama z siebie byłam mniej zadowolona, niż zwykle, dopomógł on jednak do pozyskania dla naszej idei wielu Polaków — chrześcijan.

W dniu przybycia do Łodzi otrzymałam list niemieckiego stowarzyszenia kulturalnego, czyniący mi wymówkę, iż nie nawiązałam z niem kontaktu. Pospieszyłam naprawić błąd i prosiłam telefonicznie przedstawiciela stowarzyszenia by mnie odwiedził. Wyraziłam głębokie współczucie jego zmartwieniu, że III. Rzesza straciła z takim trudem zdobyte poszanowanie wśród innych narodów, które było udziałem również Niemców zagranicznych. Z goryczą stwierdził on fakt zdziczenia, jakie szerzy się w Niemczech i usiłuje zatruć atmosferę dobrego współżycia Niemców poza Rzeszą. Oczy Niemców za granicznych zwracają się obecnie — stwierdził — ku Austrji. Naszą rzeczą jest oczekiwania te spełnić i nie sprawić naszym braciom niemieckim na obczyźnie rozczarowania.

Podczas mego pobytu w Polsce, przechodząc lub przejeżdżając ulicami Warszawy, myślałam sobie nieraz: Oto służąca, prosto ubrana udaje się po zakupy. Czyż różni się ona czemkolwiek od takiej samej służącej we Wiedniu; ten młody człowiek, czy ów starzec, lub jakaś kobieta stanu średniego, czyż nie mogliby tak samo dobrze żyć w Austrji i niktby nie zauważył, że różnią się od nas. Wszyscy, wszędzie jedno mają pragnienie — znaleźć pracę i wyżyć z rodziną swoją możliwie przyzwoicie.

W czasie mego pobytu w Warszawie zwiedziłam ulicę, którą mój towarzysz, były prokurator, określił mi jako ulicę żydowską. — widziałam tam, jak ciężko ci ludzie pracują:

Ofiarom ciężkiego zawodu



Pamiętną jest jeszcze straszna katastrofa na kopalni węgla w Ossegu w Czechosłowacji w styczniu br. Z polecenia rządu czechosłowackiego stanie obecnie w miejscowości tej piękny pomnik na cześć ofiar katastrofy, wykonany przez rzeźbiarza czeskiego Pokornego.

HENRYK MANN.

NA ULICY

Berlin plac Norymberski. Fasada jednego z domów pokryta jest od góry do dołu olbrzymim portretem „wodza“. — Każdy przechodzień obowiązkowo podnosi do góry rękę i woła: „Heil Hitler!“

Pewien człowiek prosi drugiego o ogień. Podczas gdy papierosy stykają się z sobą, drugi przechodzie odskakuje.

— Pan opluł moją swastykę!

— Ja? Przeciwnie. Heil Hitler!

— To jest zamaskowany marksizm. Muszę zrobić na pana doniesienie. Do szturmowca: Proszę zabrać z sobą tego człowieka! Opluł swastykę.

Obwiniony: Jestem aryjczykiem i antymarksistą. Koledzy, puśćcie mnie! — Dziś formuje się pochód Frontu pracy. Muszę pójść, jako niemiecki przedsiębiorca, w jednym szeregu z niemieckimi robotnikami!

Szturmowiec: Stać! Swastyka na piersi tego tam człowieka jest wilgotna. — Stwierdzam, że to jest ślina.

Obwiniony: Nie moja!

Widz: A jednak! Ja widziałem.

Drugi widz: Prosił tego pana o ogień specjalnie w tym celu, aby mógł opluć swastykę.

Człowiek ze swastką: Czy nie tak mówiłem odrazu?

Szturmowiec do obwinionego: Pójdzie pan ze mną.

Obwiniony krzyczy z trwogą: Nie! Chcę także złożyć zeznania. Noszę sztuczną szczękę, która sama pluje.

Szturmowiec: Pańska szczęka nic mnie nie obchodzi. Za mną!

Chwyta go za ramię.

Obwiniony z rozpaczy: Heil Hitler! Opluwa swastykę szturmowca.

Szturmowiec: Na gorącym uczynku! Chłopcze, zostaniesz przesłuchany. W naszym oddziale szturmowym.

Aresztowany wydaje jęk, w przeczuciu „przesłuchania“ przez oddział szturmowy.

Pochód Frontu pracy maszeruje przed wielkim portretem. Jednogłośny okrzyk: Niech żyje wódz! Przyjaciel robotnika! Niech żyje kanclerz ludowy!

Dobrze odziani panowie, maszerujący w pochodzie, wołają głośniej i podnoszą rękę wyżej, niż tłum źle ubranych mężczyzn.

Kobieta w gromadzie ludzi, potrząsa zaciśniętą pięścią w stronę portretu „wodza“: Cudzoziemiec!

Szturmowcy, eskortujący pochód, napadają na nią, wykręcają jej ramiona, tak, że kobieta wyje.

Szturmowcy: Znieważenie wodza! Ty bestjo marksistowska, zapoznasz się z nami.

Kobieta: Nie miałam na myśli Austrjaka! Myślałam o pewnym Białorusinie. Bawi się on w policję pomocniczą i rozbił mojemu mężowi głowę. Mój mąż zaginął. Cudzoziemiec może teraz bezkarnie sprzątnąć Niemca.

Szturmowiec odwraca klapę jej żakietu. Pod klapą widać gwiazdę sowiecką.

Szturmowiec: Mamy cię.

Kobieta dostaje kilka uderzeń pałkami gumowemi w głowę i mdleje.

Aresztowany za plucie woła z entuzjazmem, większym, jak wszyscy inni: Zabić to bydlę! Precz z Marksem! Niech żyje Hitler!

Szturmowiec, który go aresztował: Dlaczego opluł pan swastykę?

Aresztowany: Całkiem mimowoli!

Szturmowiec: I to dwukrotnie!

Aresztowany: Tragiczny zbieg okoliczności! Moja szczęka.

Mały, ciemnowłosy pan: Ofiaruję się wyjanić tę sprawę naukowo. Jestem dentystą.

Szturmowiec: Czy pan jest Żydem?

Pan: Tylko częściowo. Zaliczam się do przyciemnionych ćwierć Germanów jak nasz Goebbels.

Szturmowiec: Bezczelność! Niech pan nic nie wyjaśnia, zwłaszcza naukowo. Nauka to zamaskowany marksizm. Za mną!

Puszcza aresztowanego za plucie. Ten zajmuje bezzwłocznie miejsce w pochodzie Frontu pracy i objawia dziki entuzjazm.

Ciemnowłosego pana odprowadzają wśród celnych kopniaków w kręgosłup. Podczas gdy plac się opróżnia, z przyległej ulicy dochodzi przeraźliwy krzyk.

dźwigają ciężary, popychają wozy naładowane, przenoszą bele sukna z miejsca na miejsce. Widziałam też liczne smutne postacie ludzi bez pracy i dochodów; jedni żebrzą, inni szukają jakiegoś zajęcia i tak wędrują ze sklepu do sklepu. Cierpią oni nędzę, tę samą straszną nędzę, która przygniata ich chrześcijańskich współbraci i bezrobotnych — we wszystkich krajach.

Również w Łodzi odwiedziłam dzielnicę żydowską. Byłam w domach i na podwórzach, zaglądałam przez okna do mieszkań piwnicznych. Pragnęłam zabrać z sobą cukierki dla tych biednych dzieci, ale nie mogłam. Czy domyślacie się dlaczego? Nie, to nikomu z Was nie przyjdzie na myśl! Oto rozeszła się pogłoska, że wśród dzieci żydowskich uwijają się antysemici i rozdzielają zatrute cukierki!.. Jeśli nie chcemy być ślepi, musimy przyznać, że nienawiść rodzi nienawiść. A może taka szaleńcza pogłoska jest tylko produktem długotrwałych prześladowań?

Wróciłam do Wiednia z przekonaniem, że znalazłam w Polsce szlachetnych przyjaciół i z świadomością, że idea nasza postąpiła o krok naprzód. W Polsce powstanie niezawodnie siostrzana organizacja naszego ruchu. Obecnie zamierzam, w dalszym ciągu zwiedzić i inne kraje, aby wszędzie zdobywać ludzi dla idei pojednania, dla ewangelji miłości.

Sowiety kupują płatowce w Anglji



W Hendon pod Londynem, na wielkich rewjach lotniczych bawił szef lotnictwa sowieckiego, Alkins. Sowiety zakupiły obecnie pewną ilość angielskich płatowców, których zalety pokazano w czasie popisów w Hendon. Na zdjęciu Alkins (z kapeluszem w ręku) ogląda jeden z samolotów angielskich.

Wzmocnijcie bojkot hitlerowskich Niemiec!

13, 14 i 15 b. m. — dni propagandy

Centralny Komitet dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej, Centrala Związku Kupców, Centralny Związek Rzemieślników-Żydów w Polsce, Centrala Detailcznych i Drobnych Kupców, Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie i Zrzeszenie Lekarzy R. P. ogłaszają za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej następujący apel do wszystkich lokalnych Komitetów dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej:

Naród żydowski jakoteż postępowe odłamy narodów świata mozolnie zmagają się obecnie z rozjuszonym hitleryzmem, uchodzącym powszechnie za hańbę cywilizacji europejskiej. Hitelrja jest jedynym krajem na świecie, w którym rząd w sposób obłędny oficjalnie uprawia zoologiczną politykę rasową, wydziedziczając gospodarczo ludność żydowską. Pod auspicjami „wodza“ cyniczni i perfidni podżegacze hitlerowscy krzewią nikczemną wersję o mordzie rytualnym, zatruwając tem atmosferę. Rząd hitlerowski nie zadawala się swemi „chlubnemi“ wyczynami na obszarze Rzeszy, usiłuje również judzić poza granicami Niemiec.

Nie dziw tedy, że naród żydowski we wszystkich krajach swego rozproszenia odruchowo zareagował bezwzględnym bojkotem towarów niemieckich. Wysunięta została słuszna zasada gospodarczej blokady hitlerowskich Niemiec. Gospodarka niemiecka opiera się przeważnie na eksporcie, hamowanie tedy eksportu niemieckiego niezawodnie przyczyni się do zdruzgotania krwawej swastyki. Poza społeczeństwem żydowskiem ruch bojkotowy ogarnął również szlachetnie myślące warstwy niemal wszystkich państw Europy i Ameryki.

Teraz, po upływie roku od czasu trwania bojkotu towarów niemieckich, możemy z satysfakcją stwierdzić słuszność oraz skuteczność podjętej przez nas akcji. Hitler, Schacht Hess i Schmitt wyznali otwarcie, że bojkot mocno komplikuje gospodarkę niemiecką. — Wiemy zresztą, że opłakany stan ekonomiczny Niemiec był bezpośrednią przyczyną rewolty oddziałów szturmowych.

Podczas powstania szturmowców świat miał jeszcze raz sposobność przekonać się o właściwem obliczu moralnem nowo-upieczonych „zbawców“ ludzkości. „Führer“ bez najmniejszych skrupułów i jakiegokolwiekbądź sądu krwawo zgładził najbliższych swych towarzyszy. Z ust kanclerza dowiedzieliśmy się także o tem, że dostojnicy Trzeciej Rzeszy, szermierze idei nieskazitelności rasy nordyckiej stanowią zgraję obmierzłych zwyrodnialców, psychopatów i homoseksualistów, przyczem jako głosiciele uczciwości i skromności marnotrawili grosz publiczny na kosztowne hulanki, pijatyki i orgje.

W Niemczech panuje ogromna konsternacja, hitleryzm otoczony jest zewsząd antypatją. W nocie wystosowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych do rządu Hitlera powiedziane jest wyraźnie, że powodem niewypłacalności Niemiec jest ich ohydna polityka.

Nakazem chwili obecnej jest przeto bezwzględne **kontynuowanie bojkotu**, który musi doprowadzić do załamania się reżimu hitlerowskiego. Wprawdzie gmach hitleryzmu — chwieje się już, ale i od nas zależy, aby całkiem runął.

Działalność nasza wchodzi obecnie w fazę rozstrzygającą. Zrozumiały to komitety antyhitlerowskie zagranicą, które prowadzą te raz akcję daleko intensywniejszą. Naszem zadaniem jest również wzmocnienie akcji bojkotowej na terenie Polski przez uświadomienie mas ludowych o doniosłości chwili obecnej, która może zadecydować o losie żydostwa na całym świecie.

Ze wzmożoną energją należy kontynuować **bojkot wyrobów niemieckich.** W tym celu wzywamy Was, by dnie **13, 14 i 15 bm.** wykorzystano jaknajenergiczniej dla wzmocnienia akcji antyhitlerowskiej przez zwoływanie zgromadzeń ludowych, przemawianie z ambon w domach modlitwy oraz z trybun w różnych instytucjach społecznych i gospodarczych.

Wskazane jest również zorganizowanie młodzieży dla przeprowadzenia propagandy ustnej po domach prywatnych.

W walce z hitleryzmem **musimy wytrwać** aż do zupełnego zwycięstwa.

Dalsze ofiary hitlerowskiego teroru

Dwie nowe ofiary pogromu w Jeleniogórze. — Pogrom w Glogau. — Tragedja w rodzinie wybitnego adwokata żydowskiego. — Tajna policja przy „pracy“. — Aresztowania w Berlinie. — Tajemnica aresztowania Dr. Hansa Oppenheimera.

Berlin. (ŻAT). Specjalny wysłannik Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Berlinie zbadał i stwierdził ścisłość zagranicznych doniesień o pogromie Żydów w Jeleniogórze (Hirschberg) na Śląsku Opolskim.

Nazwiska czterech zamordowanych w Jeleniogórze Żydów są zgodne z pierwszem doniesieniem ŻAT-nej z Pragi: adwokat Dr. Foerster, lekarz Dr. Zweig, jego żona i kupiec Charry.

W międzyczasie zmarły dwie inne ofiary pogromu w Jeleniogórze. Dwóch Żydów zmarło wskutek tortur. Nazwisko jednego jest Jacobsohn.

15 z pośród aresztowanych Żydów zostało wypuszczonych na wolność. W areszcie przebywa jeszcze czterech czy pięciu Żydów. W sprawie tych aresztowanych toczy się śledztwo policji.

Podobne wypadki co w Jeleniogórze wydarzyły się również w Glogau (Głogów), Szczegółów narazie brak.

W Berlinie policja przybyła do mieszkania Dr. Maksymiljana Steina, wybitnego adwokata żydowskiego, i zabrała jego 20-letniego syna. Wieczorem tegoż dnia zwrócono ojcu zwłoki syna. Urzędowe wyjaśnienie brzmiało: „Młody Stein popełnił samobójstwo przez rzucenie się z okna na bruk“ Pogrzeb odbył się w ścisłej tajemnicy.

Ze źródeł urzędowych zapewniają, że są to wszystko odosobnione wypadki i że nie chodzi o ogólną antyżydowską akcję terorystyczną. (Cynizm bandytów przechodzi wszelkie granice! — Red.).

* * *

Berlin (ŻAT). Specjalny wysłannik ŻAT-nej w Berlinie zdołał stwierdzić, że w Glogau zamordowanych zostało dwóch Żydów. Nazwisk ofiar nie sposób ustalić.

* * *

Berlin (ŻAT). Specjalny wysłannik ŻAT-nej pisze w kolejnej swej relacji:

Od kilku dni cała prasa niemiecka znowu pełna jest wystąpień antyżydowskich. Żydom przypisuje się winę za wszystkie utrapienia Niemiec. Szczególnie ostro napastowani są w prasie uchodźcy żydowscy z Niemiec, przebywający zagranicą.

Tajna policja polityczna rozszerzyła swą działalność inwigilacyjną. W jednej z kolei podziemnych zostało aresztowanych dwóch Żydów, którzy

były dość nieostrożni, dyskutując zbyt głośno na temat polityki rządu w stosunku do Żydów w wyniku ostatnich wydarzeń.

Żydowskie koła społeczne w Berlinie zaniepokojone zostały niespodziewanem aresztowaniem Dr. Hansa Oppenheimera, b. nadradcy władz administracyjnych berlińskiej dzielnicy Wedding, który z tego stanowiska został usunięty po przewrocie hitlerowskim. Rodzinie, zaniepokojonej kilkodniowym brakiem wieści o zaginionym, tajna policja zakomunikowała o aresztowaniu Dr. Oppenheimera dopiero na piąty dzień po osadzeniu go w areszcie. Dlaczego został on aresztowany, rodzina dowiedzieć się nie mogła.

Wysłannik ŻAT-nej stwierdził, że ministerstwo spraw wewnętrznch zaprosiło przed kilku dniami Dr. Oppenheimera do ponownego objęcia dawnego stanowiska w administracji dzielnicy Wedding, i że został on aresztowany właśnie w chwili zgłoszenia się do objęcia służby. Zatrzymali go agenci tajnej policji politycznej.

W sprawie Dra Oppenheimera podjęły interwencję u władz Reichsvertretung der Deutschen Juden i Związek b. Kombatantów-Żydów. Obie organizacje mogły się dowiedzieć tylko tyle, że zaszły „pewne przeszkody“, które uniemożliwiają, aby Dr. Oppenheimer mógł objąć zaofiarowane mu niedawno stanowisko. Nie sposób dociec, jakiej to natury są owe „przeszkody“.

Kobiety jako zakładniczki Niemiec hitlerowskich

Znana literatka francuska, Denise Moran, wygłosiła onegdaj w Paryżu odczyt na temat okrucieństw hitlerowskich, poruszając głównie w swym odczycie trzymanie w hitlerowskich więzieniach kobiet jako zakładniczek. „Pariser Tageblatt“ przynosi następujące streszczenie jej odczytu:

Jednym z najstraszliwszych rozdziałów terorru faszystowskiego wobec bezbronnych i niewinnych jest aresztowanie kobiet jako zakładniczek. Te aresztowania są produktem cynicznych, zimnych kalkulacyj, które godzą w osoby bezbrone i niewinne, a jedynym ich celem jest zadośćuczynienie zwierzęcej nienawiści przeciwko antyfaszystom. Ponieważ mężowie uszli cało z rąk morderców faszystowskich, trzymają te bandy w swej bezsilnej wściekłości kobiety w „areszcie ochronnym“ (Schutzhaft).

PANI BEIMLER 14 MIESIĘCY W WIĘZIENIU.

Znaną sprawę pani Seger przewyższa zbrodniczością i barbarzyństwem trzymanie we więzieniu żony bawarskiego posła sejmowego, Hansa Beimlera. Gdy narodowym socjalistom po pożarze Reichstagu nie udało się schwycić Beimlera, aresztowano bez żadnych podstaw prawnych jako zakładniczkę jego żonę. Panią Beimler aresztowano razem z innemi kobietami, które po kilku tygodniach więzienia wypuszczono na wolność. Gdy w niejaki czas później udało się policji schwycić Beimlera, żony jego nie wypuszczono na wolność. Jak wiadomo, udało się w ostatniej minucie uciec Beimlerowi z jaskini zbójeckiej, jaką jest obóz koncentracyjny w Dachau. Teraz dopiero zaczęło się dla pani Beimler prawdziwe męczeństwo. Po ucieczce męża przeniesiono ją do więzienia w Stadelheim. Tam traktuje się ją jako kryminalną zbrodniarkę. Razem z innemi kobietami, odsiadującemi kary za zbrodnie kryminalne, musi pani Beimler ciężko fizycznie pracować.

W ciągu czternastu miesięcy, które ta kobieta spędziła w więzieniu, ani razu nie przesłuchano jej i nie oświadczono jej, dlaczego jest aresztowana. W tych czternastu miesiącach nie dopuszczono do niej ani rodziców, ani dzieci. Jej 18-letniego syna „Gestapo“ (tajna policja państwowa) oddała do zakładu wychowawczego we Wasserburgu, najbardziej ponurej instytucji tego rodzaju. Niedość na tem, że trzyma się w więzieniu żonę Beimlera, aresztowano też jej siostrę, której dotychczas nie wypuszczono na wolność.

PANI STEINFURTH GROZI W WIĘZIENIU ŚMIERĆ.

Niemniej tragiczną i straszliwą jest niedola żony pruskiego posła sejmowego Steinfurtha. Steinfurth, funkcjonarjusz Czerwonej Pomocy, aresztowany został bezpośrednio po pożarze Reichstagu i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sonnenburku. Należy już do metod narodowych socjalistów torturować oskarżonych i zmuszać ich do zeznań, a jednym z tych środków jest aresztowanie członków rodziny. Gdy Steinfurth mimo tortur nikogo nie wydał, aresztowano jego żonę. Gdy to go jeszcze nie złamało, zamordowano go dnia 2 lutego b. r. w obozie. Żonę sprowadzono z więzienia na pogrzeb. Pani Steinfurth prosiła, by otworzono trumnę, bo chciałaby ujrzeć jeszcze raz swego męża. Prośbie jej odmówiono ze zrozumiałych powodów, ponieważ Steinfurth był zmasakrowany w sposób zwierzęcy. Pani Steinfurth zemdlała nad grobem swego męża. Odprowadzono ją z powrotem do więzienia. W ciągu jednej nocy zupełnie osiwiała, chociaż jest jeszcze kobietą młodą. Kobiety, które z nią razem siedziały w więzieniu, a które zostały wypuszczone na wolność, opowiadają, że pani Steinfurth wygląda obecnie jak trup i że dłużej tortur więziennych nie wytrzyma.

„Nielegalni“ imigranci...

Jerozolima. (ŻAT) Na granicy transjordańskiej aresztowanych zostało trzech Żydów, którzy usiłowali przekroczyć granicę palestyńską po przebyciu drogi przez Bagdad i Amman, stolicę Transjordanji.

Ośmiu Żydów aresztowanych zostało na granicy północnej, usiłując przekroczyć granicę palestyńską w okolicy Madż-Ayoun i Khirbeh w Syrji.

Przy nielegalnem przekroczeniu granicy na północ od Somach aresztowane zostały trzy kobiety żydowskie, wśród nich jedna w podeszłym wieku. Aresztowane były przebrane w strój arabski i przybyły z Syrji via Damaszek. Jest to już drugi wypadek przebierania się kobiet żydowskich w strój arabski w dążeniu do przedostania się za wszelką cenę do Palestyny. Pierwszy wypadek aresztowania pięciu przebranych kobiet wydarzył się niedawno. Zostały one przytrzymane z tego powodu, że nie umiały odpowiedzieć na zadane im przez strażników pytania w języku arabskim.

DENUNCJANCI — NIESTETY TAKŻE W PALESTYNIE.

Jerozolima. (ŻAT) W tych dniach zanotowano następujący dość charakterystyczny przypadek. Wojażer Zew-Jehuda Fischman został zadenuncjowany przez niezadowolonego klienta, że jest nielegalnym imigrantem. Aresztowany stracił pół dnia aż jego protesty poskutkowały, i w asyście dwóch policjantów mógł udać się do swego mieszkania, gdzie im okazał swój paszport wystawiony przez władze palestyńskie. Okazało się, że „nielegalny“ imigrant Fischman mieszka w Palestynie już od 10 lat i od 6 lat jest obywatelem palestyńskim.

Znowu miljon funtów nadwyżki budżetowej!

Jerozolima. (ŻAT) Ogłoszony w tych dniach zrewidowany preliminarz budżetu rządu palestyńskiego na rok 1934—5 opiewa na sumę 3,249.658 f. szt. w pozycji wydatków. Jedyna suma idąca na pokrycie pozycji deficytowej jest przewidziana w ustępie kolejnictwa, którego deficyt w ub. roku budżetowym wynosił przeszło 91.000 f. szt.

Główne pozycje preliminarza budżetowego są: policja i więziennictwo (przeszło pół miljona f. szt.), roboty publiczne zwyczajne i nadzwyczajne (przeszło 400.000 f. szt.), — szkolnictwo (206.000 f. szt.), siły zbrojne (168.000 f. szt.), zdrowotność (162.000 f. szt.), rolnictwo (150.000 f. szt.) itd.

W kołach rządowych spodziewają się, że tegoroczna nadwyżka budżetowa wyniesie — miljon f. szt.

Woda w Szeik-Awrech

Jerozolima. (ŻAT) Po długotrwałych robotach wiertniczych natrafiono w kolonji Szeik-Awrech (Dolina Esdralońska) na obfitą źródlaną wodę. Roboty wiertnicze były finansowane przez Ż. F. N., na którego terenach kolonja się znajduje. Źródło daje 50 m. sześć. wody na godzinę.

Wkrótce — radjo w Palestynie!

Jerozolima. (ŻAT) W najbliższym czasie jest tu oczekiwane przybycie markiza Marconi'ego. Do wybrzeży palestyńskich ma zawinąć jego yacht.

Międzynarodowe towarzystwo telegraficzne Marconi'ego udzieliło już licencji na założenie w Palestynie stacji radjowej pod nadzorem departamentu poczt i telegrafów rządu palestyńskiego. Wkrótce ma być powołana do życia komisja radjo-programowa, złożona z przedstawicieli administracji palestyńskiej, społeczeństwa żydowskiego i arabskiego. Radjostacja ma powstać w pobliżu Jerozolimy. Jej frekwencja transmisyjna wynosić ma 668 kilocyklów.

Nowe przedsiębiorstwa żydowskie

Jerozolima. (ŻAT) „Official Gazette“ rejestruje powstanie 26 nowych przedsiębiorstw żydowskich oraz kilku firm spółkowych. Lista zawiera przeróżne dziedziny życia gospodarczego, towarzystwa komunikacji autobusowej, parę banków i inn. „W Tel Awiwie powstała spółdzielnia p. n. „Hatofrot“, będąca zrzeszeniem pracowni krawiectwa damskiego. Wszystkie członkinie spółdzielni są zwolenniczkami Mizrachi. Pewien Żyd tel,awiwski nazwiskiem... Teodor Herzl założył fabrykę papieru.

Samobójstwo aryjki, która niedawno przeszła w Berlinie na judaizm

Tel-Awiw. (ŻAT) W wynajmowanym w hotelu im. Bialika pokoju popełniła samobójstwo Niemka Margarette von Kümmel, Aryjka, która przed kilku tygodniami przybyła do Palestyny. Do września ub. roku denatka była jeszcze gorliwą wyznawczynią kościoła ewangelickiego. W jej życiu musiał zajść jakiś przełom psychiczny, skoro nie mając po temu powodów materjalnych czy innych, chociażby natury romantycznej, — przeszła na judaizm we wrześniu 1933(!) i to w Berlinie! W Tel Awiwie poszukiwała lekcyj fortepianowych, nie miała jednak żadnych w mieście przyjaciół. Co ją skłoniło do pozbawienia się życia, pozostaje tajemnicą niewyjaśnioną. Dziwaczną jak jej życie była też śmierć v. Kümmel. Popełniła ona samobójstwo przez połknięcie dwóch dużych igieł od szycia. Zaalarmowany przez służbę hotelową lekarz zdążył jeszcze usunąć jedną igłę, druga jednak spowodowała straszną śmierć. W ostatniej swej woli denatka zapisała swój majątek — 600 f. szt. — w równych częściach na rzecz Bibljoteki Uniwersyteckiej w Jerozolimie oraz Zarządu berlińskiej gminy żydowskiej. Zostawiła też dyspozycje co do podziału jej majątku w Berlinie. Matka denatki mieszka w Stambule.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Skutki Ottawy

Dużo huku narobiła przed dwoma laty konferencja imperjalna Wielkiej Brytanji w Ottawie. Konferencja ta miała za zadanie doprowadzić do zacieśnienia węzłów współpracy gospodarczej między krajami, należącemi do imperjum brytyjskiego, a metropolją. Europa i Ameryka przestraszyły się na serjo konsekwencyj tej nowej polityki angielskiej, która miała spowodować odwrócenie się Anglji od kontynentu i zmniejszenie się kręgu wymiany gospodarczej między poszczególnemi krajami imperjum a resztą świata.

Szczególnie aktywnym czynnikiem tej proimperjalnej polityki gospodarczej był związek przemysłowców brytyjskich t. zw. „Federation of British Industries“, który od czasu przejścia Anglji do systemu ochrony celnej, a więc od drugiej połowy 1931 r., uzyskał wielki wpływ na angielską politykę gospodarczą. Dopiero teraz, po przeszło dwóch latach od czasu zakończenia konferencji ottawskiej przyznaje związek przemysłowców brytyjskich, że Anglja wcale nie wyszła dobrze na układach ottawskich. Osttanio ukazała się publikacja tego związku p. t. „Rzut oka na najnowszą politykę handlową Anglji“, w której to publikacji omówione są szczegółowe wyniki układów ottawskich.

Udział eksportu brytyjskiego w handlu zagranicznym Kanady wzrósł wprawdzie z 20.7 proc. w roku 1932 na 22.4 proc. w pierwszym kwartale b. r., jednak równolegle do tego wzrósł także udział eksportu Stanów Zjednoczonych do Kanady w tym czasokresie z 58.2 proc. do 60.2 proc. Widzimy zatem, że w dziedzinie eksportu do Kanady, najważniejszego, bo najbogatszego dominjum brytyjskiego, o które od szeregu lat walczy polityka handlowa Anglji z wpływem Stanów Zjednoczonych, — Anglja odniosła znikome wprost korzyści w wywozie, natomiast pozycja Stanów Zjednoczonych wydatnie wzmocniła się.

Udział Anglji w eksporcie do Indyj wzrósł nieco, bo z 36.4 proc. do 41.2 proc. w czasokresie od 1932 do pierwszego kwartału 1934, jednak nie udało się Anglji wypchnąć stamtąd najpoważniejszego konkurenta, t. j. Japonję, która utrzymała, a nawet lekko wzmocniła swą pozycję w eksporcie do Indyj (14.4 proc. w r. 1932 i 14.7 proc. w pierwszym kwartale 1934).

Eksport angielski do Południowej Afryki wzrósł wprawdzie z 46.6 proc. do 51 proc. w r. 1933, jednak ten nieznaczny wzrost spowodowany został nietyle układami ottawskiemi, ile zrównaniem parytetu waluty południowo-afrykańskiej do wartości funta szterlinga. Udział eksportu angielskiego do Nowej Zelandji wzrósł w tym czasie również nieznacznie, bo z 49.9 proc. do 50.3 proc.

Dość duże przegrupowania nastąpiły w wywozie angielskim do tych wszystkich krajów, które nie zostały objęte układami ottawskiemi. W czasokresie od zawarcia układów ottawskich do pierwszego kwartału b. r. spadł udział wywozu angielskiego w następujących krajach: Danja, Szwecja, Argentyna, Finlandja, Niemcy, Rosja, Francja, Hiszpanja, Egipt, pozostała Afryka, Indje Holenderskie, Chiny, Japonja, pozostała Azja, Kolumbja, Brazylja i Polinezja. Ogółem zmniejszył się wprawdzie udział wywozu angielskiego do wszystkich krajów pozaimperjalnych tylko bardzo nieznacznie, ale jednak to zmniejszenie się procentowego udziału Anglji na rzecz innych krajów, przy równoczesnym braku odpowiedniej kompensaty ze strony wywozu do krajów imperjalnych, dowodzi właśnie, że Anglja nie zrobiła, realnie rzecz biorąc, żadnego korzystnego interesu na układach ottawskich. Biorąc zaś rzecz od strony skutków psychologicznych tych układów, można powiedzieć, że Anglja raczej straciła, albowiem podczas pertraktacyj handlowych Anglja zwraca się jej uwagę na to, że Ottawa narobiła wiele szkód w gospodarstwie światowem i szkody te zapisuje się chętnie na rachunek Anglji.

Oto, do czego prowadzi polityka zasklepiania się choćby nawet w tak olbrzymich obszarach, jak imperjum brytyjskie, które stanowi wszak jedną czwartą część całej kuli ziemskiej.

VIR.

Wadja i kaucje w papierach wartościowych

W „Monitorze Polskim“ z dn. 10 lipca br. opublikowane zostało obwieszczenie ministra Skarbu z dn. 9 lipca br., ustalające kurs, podług którego mogą być przyjmowane papiery wartościowe przez władze i urzędy państwowe, jako wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez Skarb Państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych.

W obwieszczeniu wyliczone są: 1) państwowe papiery procentowe, 2) listy zastawne i obligacje państwowych instytucyj kredytowych, 3) listy zastawne instytucyj kredytowych prywatnych, gwarantowane przez Skarb Państwa (7 proc. i 8 proc. listy zastawne T-wa Kredytowego Przemysłu Polskiego), 4) listy zastawne i obligacje krajowych towarzystw kredytu długoterminowego za zabezpieczeniem prawnem (pupilarnem), wreszcie 5) akcje Banku Polskiego. W zestawieniach papierów podana jest wartość nominalna oraz wartość depozytowa w złotych. Zaznaczyć należy, że wartość depozytowa oscyluje w granicach 80 proc. przeciętnego kursu faktycznego papierów, notowanego w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Na podkreślenie zasługuje, że wartość depozytowa Pożyczki Narodowej ustalona została na 75 proc. wartości nominalnej. Wartość depozytowa akcji Banku Polskiego określona została na zł. 70, a więc na 70 proc. wartości nominalnej.

Papiery wartościowe, przyjmowane jako wadja i kaucje winny być zaopatrzone w bieżący kupon.

Przepisy omawianego obwieszczenia weszły w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie straciło moc obowiązującą obwieszczenie w tej samej sprawie z dn. 15 marca 1932 r.

Nowe zamienniki obliczeniowe dla papierów wartościowych

Wydane przed paru dniami rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, określa nowy sposób przeliczenia dla papierów procentowych, opiewających na waluty zagraniczne.

Wynikiem tego rozporządzenia była uchwała rady giełdy pieniężnej w Warszawie, podana do wiadomości uczestników zgromadzenia:

Rada giełdowa zawiadamia, że poczynając od dnia 10 lipca 1934 roku będą obowiązywały następujące zamienniki obliczeniowe dla papierów wartościowych i wartości kuponu bieżącego w złotych w złocie z 1924 r. oraz w walutach obcych:

100 zł. w złocie z 1924 roku równa się 172,00 zł.,
100 franków francuskich równa się 35,00 zł.,
100 fr. szwajcarskich równa się 172,00 zł.,
100 guldenów gdańskich równa się 173,50 zł.,
1 funt szterling równa się podług przeciętnego kursu tranzakcyjnego w czekach na Londyn z dnia tranzakcji.

Dla papierów wartościowych w walucie dolarowej:

1) dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r.: 1 dolar równa się 8,90 zł.;

2) dla 6 proc. pożyczki dolarowej 1919/20 r. oraz 8 proc. listów zastawnych dolarowych Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie ser. z 1924 r., poręczonych przez Skarb Państwa: 1 dolar równa się podług przeciętnego kursu tranzakcyjnego wypłaty telegraficznej na Nowy Jork z dnia tranzakcji;

3) dla 7 proc. listów zastawnych dolarowych Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego w Warszawie serji z 1928 r. oraz 8 proc. listów zastawnych dolarowych Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie serji z 1924 r., nieporęczonych przez Skarb Państwa: 1 dolar równa się 5,40.

O zniesienie podatku od reklamy

Wobec tego, że opłaty od reklam, pobierane na rzecz funduszu drogowego, stoją na przeszkodzie do rozpowszechniania się reklam przydrożnych, co niekorzystnie odbija się na interesach przedsiębiorstw, pragnących korzystać z tej formy reklamy, jak i tem bardziej przemysłu wytwarzającego te reklamy, — Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do miarodajnych władz o całkowite uchylenie tych opłat. Do czasu realizacji tego postulatu zasadniczego Związek Izb prosił o wyjaśnienie, że w rozumieniu przepisów, regulujących sprawę opłat od reklam, właścicielem reklamy jest właściciel nieruchomości gruntowej lub budynkowej, na której reklama się znajduje, że opłacie od reklam nie podlegają reklamy umieszczone na budynkach i ogrodzeniach budynków, w których się znajduje przedsiębiorstwo handlowe, że opłacie nie podlegają napisy firm, umieszczone przy drogach publicznych na wyrobach własnej produkcji, że wreszcie w nakazach płatniczych, dotyczących tej opłaty, należy dokładnie podać ilość, rodzaj i rozmiar opodatkowanych reklam, oraz gdzie się one znajdują.

Upadłość a zaległe podatki

Ministerstwo skarbu wyjaśnia w związku ze stosowaniem ulg podatkowych, polegających na umarzaniu zaległości, względnie rozkładaniu ich na raty, iż w wypadku, jeżeli płatnik nie posiada majątku nieruchomego i została mu ogłoszona upadłość, pozatem jeżeli likwiduje swoje przedsiębiorstwo, sprzedaje je itd., wówczas udzielone takiemu płatnikowi ulgi podatkowe przestają automatycznie obowiązywać i zaległości z przed 1. października 1931 władze skarbowe mają ściągać wraz z zaległościami późniejszemi z likwidacji lub sprzedaży przedsiębiorstwa. Jeżeli natomiast przeciwko przedsiębiorstwu toczy się postępowanie egzekucyjne, wdrożone przez prywatnych wierzycieli, wówczas do postępowania tego władze skarbowe mają się dołączyć tylko w tych przypadkach, gdyby chodziło o ostateczną likwidację przedsiębiorstwa, lub też gdyby takie postępowanie mogło spowodować zbyt wielkie uszczuplenie majątku przedsiębiorstwa, a co zatem idzie, spowodowałoby w przyszłości nieściągalność zaległości podatkowych.

Piekarze a odpoczynek niedzielny

Cechy piekarskie chrześcijańskie poruszają ostatnio w sposób energiczny sprawę odpoczynku niedzielnego. Chodzi mianowicie o to, że konsument żąda w niedzielę pieczywa świeżego. Wobec tego, że piekarniom nie wolno wypiekać w dni świąteczne, konsument zaopatruje się w pieczywo w cukierenkach i kawiarenkach. Pomimo zarządzeń władz cukiernie te w dalszym ciągu sprzedają i żadnemi środkami policyjnemi nie uda się zlikwidować tego rodzaju handlu niedzielnego popieranego przez życie samo. To też zarówno na zjeździe piekarzy w Katowicach, jak również na zjeździe w Brodnicy przyjęto odpowiednie uchwały.

Centr. Zw. Rzem. Żydów otrzymał wiadomość z Łodzi o tem, że władze ścigają w sposób wyjątkowo energiczny piekarzy wypiekających w niedziele. Nakładane są wysokie grzywny i kary aresztu. Piekarza 72-letniego starca skazano na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. W związku z tem delegacja C. Z. RZ. zgłosiła się do min. opieki społecznej z prośbą o wydanie odpowiednich

instrukcyj. Min. wyjaśniło, iż zmiana obecnego stanu rzeczy może nastąpić jedynie w drodze zmia ny ustaw.

Kupcy podróżujący i akwizytorzy pracownikami umysłowymi

Najwyższy trybunał administracyjny orzekł, iż kupcy podróżujący i akwizytorzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, jako pracownicy umysłowi, jeśli zatrudnieni są na podstawie umowy o pracę.

Chłopcy fryzjerscy

Zarządy cechów fryzjerskich w Warszawie zajęły się unormowaniem pracy chłopców, zatrudnionych w zakładach fryzjerskich. Określona ma być ściśle liczba godzin zatrudnienia. Na właścicieli zakładów nałożony zostanie pozatem obowiązek nauki zawodu.

Wspólnota Interesów — w postępowaniu ugodowem

Z Katowic donosi nasz korespondent (K):

W związku z upływem pierwszego okresu nadzoru sądowego nad Wspólnotą Interesów, przed kilku dniami bawili w Katowicach najpoważniejsi akcjonarjusze tego koncernu i po przeprowadzeniu konferencji z nadzorcami sądowemi postanowiono otworzyć **postępowanie ugodowe.** W związku z tem nadzorcy sądowi w osobach dyr Hupaerta, Przedpełskiego i Kowalskiego, bawili w ub. tygodniu w Berlinie, gdzie prowadzili pertraktacje z głównymi wierzycielami koncernu, t. j. niemieckiemi bankami. Jak się dowiadujemy, do konkretnych wyników nie doszło.

Na marginesie tych pertraktacyj z bankami niemieckiemi warto zwrócić uwagę na uporczywe pogłoski, kursujące w ostatnich czasach na Śląsku. Mówi się mianowicie, że niektóre banki niemieckie, posiadające swe wierzytelności zahipotekowane na niektórych przedsiębiorstwach Wspólnoty Interesów, noszą się z zamiarem wyłączenia tych przedsiębiorstw z koncernu i prowadzenia ich we własnym zakresie. W pierwszym rzędzie mówi się o kopalni mysłowickiej, na której ciąży dług banku Schroedera w wysokości pół miljona funtów szterlingów. Te zamiary D:banków miały właśnie decydujący wpływ na bieg pertraktacyj ugodowych, gdyż wierzyciele niemieccy wiele obiecują sobie po takiem zabezpieczeniu swojej wierzytelności.

W sferach przemysłowych Górnego Śląska pogłoski te wywołały pewien niepokój. Wprowadzenie tych zamiarów w czyn oznaczałoby ponowne rozpanoszenie się wpływów niemieckich na politykę sprzedaży węgla, zaś gospodarka niemiecka aż nazbyt mocno dała się we znaki tutejszemu przemysłowi węglowemu, by przyjąć taki bieg sprawy bez zastrzeżeń. Ostateczny głos będą tu jeszcze miały czynniki rządowe.

ZAKUPNO SZEKLA-to otwarte zdeklarowanie się, jasne i odważne credo czynnej współpracy z ruchem odrodzeniowym Narodu!

Jak żyje robotnik sowiecki?

P. Marek Turkow, po powrocie z wycieczki do Rosji Sowieckiej, w jednym ze swoich artykułów w „Momencie“ opisuje poziom życia obywatela sowieckiego.

Życie w Rosji jest niezwykle ciężkie. Na to wskazują zarobki i ceny. Robotnik niewykwalifikowany zarabia do 110 rubli miesięcznie, wykwalifikowany — 170—250 rubli, majster do 350 rubli, konduktor tramwajowy 100 rubli, biuralista do 200 rubli, szczupła liczba specjalistów, uczonych, artystów, otrzymuje pensje indywidualne, dochodzące do 1 tysiąca rubli.

„Lecz są to zarobki wybranej kategorji ludzi, t. zw. „socjalistycznych arystokratów“.

Ciężary, ponoszone przez pracowników, są duże:

„Z pensji odchodzą różne podatki, społeczne ubezpieczenia, pożyczka państwowa (przymus), komorne i t. d., tak, że t. zw. człowiek pracy otrzymuje od 50 do 70 proc. swojej pensji“.

W zależności od aktegorji otrzymuje się deputat żywnościowy:

„Należy zaznaczyć, że ludzie w Związku Sow. dzielą się na kategorje. Weźmiemy jako przykład ciężko pracującego fizycznie człowieka, który należy do najwyższej kategorji w kraju, jakkolwiek bynajmniej nie otrzymuje on najwyższej pensji“.

Taki pracownik (kat. „a“) otrzymuje bon na obiady, bony na produkty w sklepach spółdzielczych. Na bon dostaje on taki obiad:

„Zupa, przeważnie wodnista, porcja kaszy, bądź ziemniaków, bądź ryżu (bez tłuszczu), dwa kawałki chleba. Kosztuje to 1 rubel 10 kop. Jeżeli chce otrzymać mięso, musi zapłacić dodatkowo 2—4 rubli, zależnie od gatunku mięsa“.

Chleb jest zły:

„Zobrazować, jak wygląda chleb, wydawany na bony, jest trudno. Kto pamięta chleb, otrzymywany u nas w czasie okupacji niemieckiej, niech wie, że tamten chleb był znacznie lepszy od obecnego w Związku Sow.“

Chleba brak, trzeba go dokupywać na rynku:

„Tutaj już kilo chleba kosztuje 4 ruble (zamiast 60 kop. na bony), mięso 15 rubli kilo (zamiast 2 i pół rubla), masło 35 rubli (zamiast 4 ruble), kasza, ziemniaki, ryż — 3 ruble (zamiast 50 kop.), kiełbasa 12 rubli, jajko 90 kop.“.

Sprzedaż produktów odbywa się poprostu na ulicy:

„Zresztą inaczej nie może być. Nędza jest tak duża, że ludność musi spekulować, aby móc przeżyć dzień jeden“.

Warunki żywnościowe ostatnio pogorszyły się:

„W szczególności sytuacja pogorszyła się w ostatnich tygodniach, gdyż w Związku Sow. tegoroczny urodzaj jest bardzo zły. Od 1 czerwca chleb podrożał o 100 proc.“

Ludność nadal pije wódkę, którą łatwo otrzymać:

„Zauważyłem, jak ludzie sprzedają chleb i za otrzymane pieniądze zaraz kupują wódkę. Jeżeli nabycie chleba i innych środków żywności jest trudne i ograniczone normami dla różnych kategoryj, to w Rosji Sow. bez trudności, tak jak w Rosji carskiej, otrzymuje się wódkę w cenie 7 rubli za litr, to znaczy za cenę 2 kilo chleba w wolnej sprzedaży. Ten sam litr wódki na wywóz zagranicę kosztuje 20 kop. złotem, czyli około 1 złotego“.

NADESŁANE CZASOPISMA.

SZTUKI PIĘKNE, Zeszyt 5-ty, Rocznika X (maj 1934) ukazał się w handlu. Ozdobiony 24 całostronicowemi rotograwjurami z dział wystawionych na tzw. „Salonie 1934, Kraków“, poświęcony jest temu Salonowi. Uwagi na ten temat zamieszcza dr. Wł. Terlecki, zaś dr. M. Skrudlik porusza niezwykle doniosłą sprawę współczesnej sztuki kościelnej.

„Sztuki Piękne“ można prenumerować we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“, w cenie 14 zł. (z przesyłką) kwartalnie. Oddzielny zeszyt „Sztuk Pięknych“ kosztuje 5 zł. (z przesyłką 5,20 zł.).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Fanny“

Komedja w 4 aktach Marcelego Pagnola, przekład Bolesława Gorczyńskiego, reżyserja Władysława Krasnowieckiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH

Fanny jest naszą dobrą znajomą. Przedstawił ją nam zeszłego roku Marceli Pagnol w komedji pt. „Marjusz“, a teraz opowiada nam dalsze jej losy.

Gdy więc Marjusz, zahypnotyzowany mirażem przygód na dalekich morzach i lądach, uciekł z Marsylji, biedna Fanny była bardzo nieszczęśliwa. Nietylko kochała dalej swego Marjusza, ale miała też zostać matką jego dziecka. Uratował ją przed hańbą podtatusiały i owdowiały handlarz lin okrętowych Panisse i ożenił się z nią, a dziecko, które miało się urodzić, dostało w ten sposób legalnego ojca. A gdy potem zjawia się Marjusz i od Panisse'a domaga się oddania mu kobiety, którą uważa dalej za swą narzeczoną, i swego dziecka, przyczem dochodzi do prawieże filozoficznej dyskusji na temat, kto jest właściwie ojcem dziecka, czy ten, kto mu dał życie, czy ten, kto mu dałe miłość? Autor staje po stronie Panisse'a, który przez całe swoje życie tęsknił za dzieckiem i głęboką miłością ojcowską pokochał dziecko obce, każąc precz odejść Marjuszowi.

Sztuka bardzo żywa, wprowadzająca na scenę ludzi niejako bezpośrednio przeniesionych z ulicy, ale nie tak piękna jak jej poprzedniczka — „Marjusz“. W pierwszej sztuce, w „Marjuszu“, szumiało nam morze, fascynowało nas urokiem tajemniczych przygód, a w drugiej sztuce mamy, jak już powiedzieliśmy, filozoficzną dyskusję. W pierwszej był problem prawdziwie męski, bo tylko w duszy męskiej możliwą jest walka między zadaniem życiowem a szczęściem osobistem; w drugiej mamy tezę, którą autor rozwiązuje „happy endem“. Nie wierzymy temu rozwiązaniu, podyktowanemu nie względami prawdy życiowej, lecz ukłonem pod adresem moralności i powiadamy sobie, że teraz dopiero zaczyna się tragedja biednej Fanny. I jeszcze smutniejsza tragedja Panisse'a. Widzimy bowiem, jak Marjusz wraca z Paryża z powrotem do Marsylji, by się upomnieć o swoje prawa. Mylisz się biedny Panisse, jeśli naprawdę uwierzyłeś, że ożeniwszy się w 50-tym roku życia z młodziutką Fanny i przygarnąwszy jej dziecko, będziesz miał jeszcze kilkanaście lat szczęśliwych. Młodość jest okrutna, a to jest jej prawo. Czyż dzieci nie porzucają rodziców najtkliwiej ich kochających? Miłość jest zła, jest żywiołem nieujarzmionym, niszczącym wszystko po swej drodze. Innej miłości właściwie niema, względnie na miano miłości inna miłość nie zasługuje. A więc porzuci cię Fanny, odbierze ci dziecko i pójdzie razem z Marjuszem. C'est la vie! — mój biedny Panisse. A to, że mężczyźni nie kochają swych dzieci nieślubnych i często o nich nawet słyszeć nie chcą, w przeciwieństwie do kobiet, które gnane tą miłością do dzieci nieślubnych są nieraz prawdziwemi męczennicami, niewiele ci pomoże. Współczujemy z tobą, ale nie widzimy dla ciebie żadnej rady.

Wystawiono tę uroczą komedję, uśmiechającą się do nas w pierwszych aktach filuternie, a w dalszych aktach oczyma pełnemi zadumy — bardzo żywo. Umiejętna reżyserja p. Krasnowieckiego nie uroniła ani jednej pointy, dając nam widowisko barwne i dobrze zmontowane. Aktorzy doskonale grali. Świetnym jest zwłaszcza p. Machalski jako żywiołowy w swej miłości ojcowskiej tyran. Brak tej żywiołowości i wybuchowości południowo- francuskiej pani Martini, która pozatem szczerze nas wzruszała swą subtelnością. P. Leliwa nie był tym razem komikiem, lecz stworzył dramatyczną postać, artystycznie dojrzałą, zdaje mi się jednak, że był zanadto pański i zamało drobnomieszczański. Szereg soczystych typów i typków stworzyli panie Wierzejska i Krzywicka, oraz panowie Kordowski i Jaśkiewicz. P. Śliwiński jako Marjusz miał rozmach, temperament i dużo umiaru.

M. K.

Barthou nie wyjechał z Londynu z próżnemi rękoma

(K) Warto zestawić ze sobą głosy prasy niemieckiej, francuskiej i angielskiej, byśmy mogli odpowiedzieć sobie na pytanie, — czy Barthou wrócił z Londynu do Paryża z próżnemi czy też z pełnemi rękoma. Prasa niemiecka notuje skrzętnie wszelkie głosy chłodnego sceptycyzmu na marginesie dwudniowej wizyty ministra spraw zagranicznych republiki francuskiej w Londynie, pocieszając swych czytelników, że Anglja nie zboczy z dotychczasowej swej linji w polityce zagranicznej i nie dopuści do tego, by na kontynencie europejskim jakieś mocarstwo stało się zbyt silne. Czuć w tych uspokajających głosach prasy niemieckiej nieudolnie maskowane zaniepokojenie. Nie ulega też wątpliwości, że Hitler zwołał parlament nietylko dlatego, by pokazać, że ręce jego zbrukane krwią swych najbliższych przyjaciół, są znowu czyste, lecz też i poto, by jeszcze raz deklamować o swym pacyfiźmie i jeszcze raz powtórzyć swą rolę kusiciela Anglji. Wątpić jednak należy, czy oburzona do głębi opinja dżentelmenów angielskich pójdzie na lep pięknych frazesów krwawego kata swych najbliższych przyjaciół. Prasa natomiast francuska twierdzi, unisono, że ministrowi Barthou udało się rozproszyć wszelkie obawy Anglji, pogłębić jej zrozumienie dla żywotnych interesów Francji i pozyskać jeśli nie współpracę to przynajmniej sympatję Anglji dla celów francuskiej polityki zagranicznej. Prasa zaś angielska pełna jest nietylko komplementów pod adresem sędziwego a tak jeszcze aktywnego kierownika francuskiej polityki zagranicznej, co uważać możnaby za akt zwykłej kurtuazji, lecz w sposób wprawdzie bardziej dyskretny zapewnia Francję, że Anglja rozumie jej sytuację i że Francja zawsze może liczyć na pomoc swego przyjaciela angielskiego.

Polityką rządzą jednak nie sentymenty, lecz interesy konkretne i realne. Wróciliśmy teraz do okresu tajnej dyplomacji i dlatego nie dowiemy się, co było właściwie tłem rozmówek min. Barthou w Londynie i z jakim rezultatem wrócił do Paryża, możemy tylko w ogólnych konturach naszkicować sytuację i wyciągnąć z niej odpowiednie wnioski, uwzględniając litylko te właśnie interesy żywotne, tak Francji jak i Anglji.

Dążeniem Francji jest utrzymanie status quo na arenie międzynarodowej. „Dwa razy w ciągu 50-ciu lat, cztery razy w stuleciu XIX. mówił we Wersalu Clemenceau — przeszła Francja obcą inwazję. Za drogo okupiliśmy pokój, my i nasi sprzymierzeńcy, aby zabezpieczenie go nie było głównem zadaniem wszystkich, którzy nie chcą jeszcze raz przeżywać nędzy, trosk i nieszczęść rujnujących im życie. Mówiąc o „życiu“ mam na myśli nietylko jednostki, chodzi tu o całe narody...“ Tak, o to zabezpieczenie pokoju zabiega Francja po dzień dzisiejszy. Stosowała z początku, za czasów Brianda metodę perswazji a przekonawszy się po dojściu hitleryzmu do władzy, że metoda ta jest już nieaktualna i wręcz szkodliwa, zmieniła tylko środki, lecz wierną pozostała głównemu swemu celowi. Teraz Francja chce się otoczyć wałem ochronnym dwóch, na olbrzymią



Min. Barthou opuszcza Foreign Office

miarę zakrojonych paktów, z których jeden dotyczy Europy środkowej i obejmuje Niemcy, Polskę, Czechosłowację, trzy państwa bałtyckie i Rosję, a drugi dotyczy Morza Śródziemnego i obejmuje Włochy, Turcję, Grecję i państwa bałkańskie. Chodzi więc tu o Locarno wschodnio-europejskie i o Locarno śródziemnomorskie. Rosja bardzo życzliwie ustosunkowała się do tych paktów i wszystkiemi siłami popiera politykę Francji. Polska ma pewne zastrzeżenia, ale Francja nie traci nadziei, że uda jej się te zastrzeżenia rozproszyć. Niemcy zachowują się dotychczas bardzo opornie licząc głównie na niezdecydowane stanowisko Anglji i Włoch. By właśnie pozyskać sobie Anglję dla swych paktów, pojechał Barthou do Londynu, spodziewając się, że Anglja pociągnie za sobą Włochy, a w ten sposób wytworzy się sytuacja, która zmusi Niemcy do przystąpienia do paktu środkowo-europejskiego.

A teraz rozważmy kwestję, czy leży na linji interesów Anglji jej przystąpienie do polityki francuskiej paktów regjonalnych. W polityce angielskiej ścierały się dotychczas ze sobą dwa prądy: jeden dąży do „splendid isolation“ i chce dalej zapewnić Anglji uprzywilejowane stanowisko pośrednika na kontynencie europejskim, a drugi, wychodząc z założenia, że wobec rozwoju techniki współczesnej dawna izolacja Anglji stała się tylko fikcją, domaga się jaknajściślejszej współpracy Francji i Anglji. MacDonald jest zwolennikiem pierwszej koncepcji, Baldwin zaś, jako stary i wypróbowany już przyjaciel Francji, zwolennikiem drugiej. Wpływy MacDonalda ostatnio bardzo mocna osłabły, a na pierwszy plan wysunął się minister wojny lord Hailsham, który uważa, że wobec olbrzymiej floty powietrznej, jaką zbudowały sobie już teraz Niemcy, należy na tzw. linji Maginota tj. we Francji utworzyć bazy dla użytku brytyjskich sił lotniczych. Brytyjski plan obrony opiera się na założeniu, by wrazie wojny Wielka Brytanja była jaknajbliżej Niemiec pod względem komunikacji lotniczej i by brytyjskie eskadry lotnicze mogły prędzej doleciec do Niemiec, zanim uda się niemieckim eskadrom lotniczym zbombardować miasta angielskie.

Tak wygląda sytuacja. Jakie więc z niej można wyciągnąć wnioski? Należy narazie z dużym sceptycyzmem traktować nadzieje Francji na zmartwychwstanie „entente cordiale“ między Francją a Anglją, bo konserwatywna polityka angielska z dnia na dzień nie zmieni swej kierunkowości. Na linji jednak interesów angielskich leży jaknajściślejsza współpraca militarna Anglji i Francji, a to może skłonić do porzucenia „splendid isolation“. Anglja, nie angażując się, ostatecznie obiecała więc Francji poparać jej politykę kontynentalną. Anglja prawdopodobnie wzięła też na siebie obowiązek wpłynięcia na Niemcy do przystąpienia do Locarna wschodniego, wzamian za zgodę Francji na dozbrojenia niemieckie, przy czem Niemcy mają wrócić z powrotem do Ligi Narodów. A więc Barthou nie wyjechał z Anglji z próżnemi rękoma.

Teraz czeka go jeszcze podróż do Rzymu, by i z Włochami dojść do porozumienia, które jest bardzo prawdopodobne, Włochy w swej polityce są bowiem zależne od Anglji. Jeśli Barthou porozumie się z Mussolinim, Niemcy będą osaczone ze wszech stron i zmuszone będą nietylko do deklaracyj pacyfistycznych, lecz i do polityki naprawdę pokojowej.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 113)

RODZINA OPPENHEIM

Nie dali im obiadu. Sąsiad jego już dawno zacząć się chwiać, o mało nie padał; gumowa pałka dopomogła mu odzyskać wyprężoną postawę.

— Gdyby tak kark nie bolał — myślał Gustaw. Wystawię prawą nogę. Nie, lewą. Zaczną mnie bić. Ale jednak wystawię lewą nogę. Poprostu podciągnę ją do góry i potrząsnę nią kilka razy.

Ale jednak nie zrobił tego.

Wreszcie pozwolili im rozruszać członki. Było to wielkie szczęście, duża ulga i zarazem duży ból. Na kolację dostali kromkę chleba ze smalcem. Gustawowi chciało się pić, ale niestety wody nie dawali. Zamiast tego znów ich zwołali do apelu. Musieli pozdrowić na starorzymski sposób chorągiew ze swastyką, wciągniętą w górę i śpiewać przytem hymn narodowy. Wreszcie mogli iść spać.

Gustaw dzielił sypialnię z dwudziestoma trzema ludźmi. Była to izba wąska i bardzo cuchnąca, strach pomyśleć, jaki tam będzie zapach za kilka godzin.

Początkowo nękało Gustawa pragnienie. Słoma kłuła i drapała, smród był coraz okropniejszy. Ale pragnienie zmuszało go do zapomnienia o smrodzie, a zmęczenie w obolałych członkach kazało mu zapomnieć o pragnieniu i o smrodzie.

Reflektory oświetlały budynek. W odstępach krótszych niż minutowe przelatywał mu ostry blask po twarzy. Warty zmieniały się przed domem, hałasowały, przeklinały. Zdaleka słychać było czyjść krzyk, widać ktoś był „przesłuchiwany“, wył przeciągle. Gustaw leżał na boku, potrosze zgrzytał zębami. Zasnął. Spał głęboko. Ani reflektory, ani hałas, ani pragnienie, ani smród nie przeszkadzały mu spać, dopóki nad ranem nie obudził go nagle głośny sygnał trąbki.

Stojąc na baczność obok swych pryczy, zmówili modlitwę poranną; wtem Gustaw ujrzał coś, co go przyprawiło o radość: przyniesiono wodę. Jak balsam zwilżała woda popękane wargi, flegma, zakładająca krtań, spływała w dół. Niestety, ten, który stał obok Gustawa, przynaglał go do odstawienia dzbanka. Ale szczęście przyszło jeszcze raz niebawem. Zawołano ich na śniadanie — była gorąca, czarna woda, zwana kawą, do tego kawał chleba. No, i oczywiście pieśń Horsta Wessla i pieśń „Deutschland Deutschland über alles“.

Wymaszerowali na dziedziniec. Zbiórka, kilka setek aresztantów, wszyscy w swych groteskowych pasiastych ubiorach. Znów wciągnięto sztandar ze swastyką. Pozdrowili go na starorzymski sposób „Heil Hitler“.

Potem była gimnastyka. Dzień był duszny, ciężki, na niebie gromadziły się granatowe chmury. Oddział Gustawa musiał z początku ćwiczyć bieg. Już po kilku minutach Gustaw się spocił, chociaż bieg nie przychodził mu z trudem. Przed dwunastoma godzinami był śmiertelnie wyczerpany; dziw, wiele tajemnych rezerw sił posiada człowiek. Później wdrapywali się na drabinki. Potem znów bieg. Potem przyklękali, z głową opartą o ziemię. To ćwiczenie trwało bardzo długo.

Deszcz zaczął padać. Gustaw czekał, żeby wreszcie padła komenda przysiadów. Ale przysiadów nie było. Kazano im paść na mokrą ziemię i czołgać się na komendę: noga wprzód, ręka wprzód, druga noga wprzód, druga ręka wprzód, padnij, powstań, padnij. Deszcz padał coraz mocniej. Ostrzyżona do skóry głowa ziębła w strugach deszczu. Na nędznej murawie potworzyły się brudne kałuże. Padnij w kałuże, powstań, znów padnij, leż w kałuży na brzuchu.

— Ku chwale Niemiec, na lądzie i na wodzie — zawołał komenderujący lancknecht z gwiazdkami na kołnierzu.

— To zdrowe ćwiczenie! — wrzasnął po chwili. — Nikt się nie może na to skarżyć. Jeśli zagraniczni Żydzi skarżą się na podobne obciążenie,*) to my was za to obciążymy workami z piaskiem.

Zaśmiał się głośno.

*) Podwójne znaczenie wyrazu „beschweren“ = obciążać i skarżyć się.

NA MARGINESIE.

Umarł w nędzy...

Tylu ludzi umiera — i żyje — dzisiaj w nędzy, że właściwie trudno rozczulać się nad nędzą jednostki. Mimoto jednak wiadomość, że Mendel Bejlis umarł w Nowym Yorku w nędzy, musiała wywołać nader przykre uczucie. Czy Mendel Bejlis powinien był umrzeć w nędzy?

Nie był przecież Mendel Bejlis człowiekiem prywatnym, człowiekiem, którego los byłby społeczeństwu ostatecznie obojętny. Nie uważam wprawdzie, iż los jakiejkolwiek jednostki może lub powinien być społeczeństwu obojętny, ale mniejsza o to, — stańmy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości, która toleruje obojętność społeczeństwa wobec nędzy jednostek. Nawet jednakże w dzisiejszych stosunkach cywilizowane społeczeństwa nie pozostają obojętne wobec losu niektórych ‚specjalnych jednostek, a mianowicie takich, wobec których społeczeństwo zobowiązane jest do wdzięczności lub wobec których z tych lub owych względów pozostaje w stosunku dłużnika do wierzyciela.

Taki właśnie stosunek zachodził — a raczej: powinien był zachodzić — między społeczeństwem żydowskiem a Bejlisem. Bejlis cierpiał bowiem nie za jakiekolwiek winy przez siebie popełnione, lecz wyłącznie tylko dlatego, że był Żydem. Był on ofiarą — jedną z licznych ofiar w przebiegu dziejów żydostwa golusowego — ohydnej bajki o mordzie rytualnym. Cierpiał jako Żyd. Oszczerstwo mordu rytualnego uczyniło go „sławnym“. Z piętnem tej „sławy“ na czole powędrował z carskiej Rosji w daleki świat. Żył przez jakiś czas w Palestynie. Potem osiadł w Nowym Yorku, w mieście liczącem dwa miljony Żydów. I tutaj umarł — w nędzy. Czy powinien był Mendel Bejlis umrzeć w nędzy w dwumiljonowem osiedlu żydowskiem?

Niedawno temu przyniosła prasa czerniowiecka krótką, niepozorną wiadomość: Były poseł do parlamentu austrjackiego Benno Straucher został eksmitowany ze swego mieszkania. Nie płacił czynszu — z nędzy — został więc eksmitowany. Małoż mamy obecnie takich eksmisyj? Ale czy powinien był zdarzyć się fakt, że w Czerniowcach, które liczą 50 tysięcy mieszkańców żydowskich, eksmitowany zostaje dawny długoletni reprezentant społeczeństwa żydowskiego, człowiek przy wszystkich swoich błędach i grzechach, prywatnej i politycznej natury — o wybitnych zasługach, długoletniej pracy i historycznem nazwisku? Czy ten fakt powinien był mieć miejsce?

Nie — fakty takie jak powyższe nie świadczą dobrze o społeczeństwie żydowskiem. Antysemici wmawiają nam Bóg wie jaką solidarność. Lecz nie o żadną solidarność tutaj chodzi, tylko o zwyczajną przyzwoitość społeczną w stosunku do jednostek, które wobec społeczeństwa zasłużyły się lub wobec których społeczeństwo zobowiązane jest do wdzięczności lub uznania. Nie jesteśmy państwem, nie mamy rządu, nie możemy więc takim jednostkom zapewnić renty dożywotniej. Ale wyobrażam sobie, że miejscowa gmina żydowska powinna o takich jednostkach — myśleć. Nie nadwerężyłoby to spewnością budżetu kahalnego w Nowym Jorku czy Czerniowcach, gdyby pamiętano o tem, że — choćby nawet mimowolnemu — męczennikowi, jakim był Bejlis, nie wolno umierać w nędzy pośród dwóch miljonów Żydów, — że pośród 50-ciu tysięcy Żydów nie powinien zdarzyć się fakt, ażeby pierwszy parlamentarzysta żydowski dawnych Austro-Węgier wyrzucony został z mieszkania na ulicę. Nasze kahały dają w ostatecznym wypadku groby „honorowe“, ale zanim reflektant na grób honorowy umrze, musi on — jeść i mieszkać.

(w. b.)

Pogrzeb Mendla Bejlisa

Nowy York. (ŻAT) W pogrzebie Mendla Bejlisa, który się odbył z jednej z synagóg w Lower East Side, brało udział około 4000 Żydów. Mowę żałobną wygłosił rabin Idelson.

Mendel Bejlis zmarł na chorobę serca. Ostatnie dni swego życia spędził w szpitalu.

„Herezja“, za którą się w Niemczech wyrzuca na bruk

Berlin. (ŻAT) 54-letni robotnik pewnej firmy w Mannheim usunięty zotsał bez wypowiedzenia z pracy za to, że w rozmowie z innym robotnikiem wyraził wątpliwości, czy wszystko, co było pisane w numerze o mordzie rytualnym „Stürmera”, jest prawdą. — Robotnik-heretyk został nadto mocno za to poturbowany. Tłumacząc się przed sądem pracy ze swego postępowania zarząd firmy twierdził, że robotnik ów, który wyraził powątpiewanie co do słuszności twierdzeń ‚Stürmera’, tem samem zaliczył siebie w poczet ‚krytykastrów” i tem samem też zarzucał prasie narodowo-socjalistycznej kłamliwość. Sąd jednak nie podzielił zdania zarządu firmy i nakazał powrotne przyjęcie robotnika do pracy.

Zgon córki Einsteina

„Pariser Tageblatt“ donosi, że onegdaj zmarła w Paryżu w 36-tym roku życia dr. Ilse Kayser, córka Alberta Einsteina i żona literata dra Rudolfa Kaysera, b. naczelnego redaktora czołowego miesięcznika niemieckiego „Die Neue Rundschau“. Zmarła wraz ze swymi rodzicami opuściła Niemcy po dojściu do władzy Hitlera i zamieszkała w Paryżu u swej siostry, żony literata dra Marianowa.

Z SPORTU

ROZWÓJ SEKCJI PŁYWACKIEJ „MAKKABI“ W ZAKOPANEM

Sekcja pływacka zakopiańskiego oddziału Makkabi została uruchomioną w ubiegłym tygodniu. Człodkowie sekcji korzystają dzięki uprzejmości zarządu pływalni z plaży w Jaszczurówce i mogą bezpłatnie kontynuować ćwiczenia pływackie pod łaskawem kierownictwem p. Michalaka z Krakowa. Pomijając wielkie znaczenie nauki pływania w ogólności, podkreślamy specjalnie dodatnią stronę ćwiczeń pływackich dla naszych narciarzy, którzy uzyskują przez kontynuowanie tej dziedziny sportu doskonałą letnią zaprawę sportową.

Jako pierwszą imprezę pływacką organizuje zarząd pływalni w Jaszczurówce **pierwsze pływackie zawody pokazowe,** dnia 15 bm. tj. w najbliższą niedzielę z udziałem zawodników miejscowych klubów sportowych. **Z. H.**

NOWE SCHRONISKA GÓRSKIE.

Poszczególne oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego krzątają się żywo około budowy nowych schronisk górskich. Oddział warszawski przystąpił do budowy **drugiego schroniska (drewnianego) na Hali Gąsienicowej,** przeznaczonego dla masowych wycieczek zarówno letnich jak i zimowych. Plany schroniska, opracowane przez architektów Rutkowskiego i Goldberga, przewidują wygodne sale noclegowe na parterze i na poddaszu oraz salę jadalną na parterze. Schronisko będzie mogło pomieścić jednorazowo około 150 turystów.

Oddział krynicki kończy budowę schroniska na **Jaworynie Krynickiej,** obliczonego na 100 turystów zarówno letnich, jak i zimowych.

Oddział w Nowym Targu przystąpił do budowy schroniska na **Turbaczu,** obliczonego na 100 letnich i zimowych turystów.

Oddział jordanowski rozpoczął budowę schroniska **na Policy,** przeznaczonego na przyjęcie 50 turystów tak w zimie, jak i w lecie.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE. Celem spopularyzowania sportu pływackiego na terenie miasta Krakowa — wśród najszerszych warstw społeczeństwa — urządza Okręgowy Ośrodek WF. w dniu 17 lipca br. od godz. 17—19 na **Pływalni w Łobzowie, bezpłatne zawody pływackie** i rewję kostjumów kąpielowych. Nagrody ufundowane przez Kier. Okr. Urzędu WF. i PW. DOK V. Wstęp wolny. W razie niepogody zawody odbędą się w dniu 24 lipca br. W zawodach tych mogą brać również udział pływacy i pływaczki niestowarzyszone. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Zarząd pływalni w dniu zawodów.

— Śmiać się też! — zakomenderował.

Zaczęli się śmiać na rozkaz.

Aresztowani byli podzieleni na trzy grupy: zdolni do rychłej poprawy, niezdolni do szybkiej poprawy, wogóle niepoprawni. Aresztowany Jerzy Teibschitz został przytrzymany za naruszenie spokoju publicznego, nic ponadto; był zaliczony tymczasowo do pierwszej grupy. Dla grupy tej wyznaczano łatwiejsze roboty przymusowe. Podobnie, jak w wielu innych obozach również i w Moosach kierownictwo, nie mogąc znaleźć żadnej pracy dla aresztantów, wpadło na pomysł założenia nowej drogi. Ale nowa droga nie była potrzebna; w okolicy Moosach były błota i moczary, a więc założenie drogi ze względu na właściwości gruntowe były mocno utrudnione, nadomiar okolica ta była słabo zaludniona. Lecz znalazł się teren pracy dla samej pracy.

Gustawowi wypadło posuwanie taczek ze żwirem. Takie były ciężkie, grunt miękki, śliski, taczki zapadały się raz po raz, po obydwóch stronach były niezgłębione bagniska. Ale Gustaw był silny. Niebawem wszakże napuchły mu wewnętrzne powierzchnie dłoni, na skórze wystąpiły bąble.

Droga od składu żwiru do miejsca robót trwała około ośmiu minut, mniej więcej połowę czasu trzeba było na powrót z pustemi taczkami. Kiedy się człowiek znalazł z naładowanemi taczkami w pobliżu celu, już zaczynał się cieszyć na wypoczynek w drodze powrotnej. Gustaw oglądał swoich towarzyszy. Było ich dwudziestu trzech ze wspólnej sypialni, wszyscy ogoleni do kóry lub z bardzo krótko przystrzyżonemi włosami. Policzki ich, dawno nieogolone, były obrośnięte, niektórzy nosili prawdziwe brody. Dwaj mieli włosy wystrzyżone w formie swastyki. Kilku z nich nosiło szkła, większość miała twarze inteligentów. Wszyscy byli wynędzniali, wyczerpani, otępiali, niektórzy zdawali się być u skraju ostatecznego ogłupienia. Prawie wszyscy mieli silne lub czarne sińce na twarzy.

Teraz już wiedział Gustaw, jak wyglądał prawdziwy Johannes w obozie Herrenstein. Inaczej niż pajac z natrętnej wizji, bardziej przerażająco w brudnym, pasiastym drelichu. Ale na te obserwacje miał Gustaw tylko wtedy czas, gdy wracał z pustemi taczkami. Gdy popychał wypełnione, myślał raczej o tem: kiedy już będę na miejscu? lub: obym już powracał!

Pomaszerowali z powrotem do obozu. Odśpiewali pieśń Horsta Wessla. Zmówili modlitwę: „Przyjdź, Panie Jezu, bądź gościem naszym, pobłogosław to, czemś nas obdarzył. Trzymaj w swej pieczy naród niemiecki i naszego Kanclerza Rzeszy Hitlera, jej największego syna“. Potem jedli kapuśniak z chlebem. Zmywali statki. Znów maszerowali na dziedziniec. Stali na baczność. Potem był apel na musztrę. Gdy komendant przechodził przed frontem, huknęli: „Heil Hitler“. Odśpiewali pieśń: „Deutschland, Deutschland über Alles“. Przystąpili do ćwiczeń.

Tym razem, nareszcie nastąpiła komenda przysiadów. Ale wypadło to zupełnie inaczej, niż Gustaw sobie wyobrażał. Nie było żadnych sprężystych przysiadań i powstań. Odbywało się to na cztery tempa, według zegarka po dwie minuty każde. Pierwsze: na palcach stań, drugie: przysiad, trzecie: znów na palcach, czwarte: do postawy wróć. Jeśli ktoś niedość wysoko podniósł się na palcach lub niedość głęboko pochylił się w przysiadzie, to pomagało mu kopnięcie w tyłek. Buty lancknechtów były wielkie i ciężkie.

Gustaw, kucając w przysiadzie — myślał o swym dziadku Emanuelu — jak to mówił, kiedy matka jego była bardzo chora: „Gam zu letowo — i to wyjdzie na dobre“.

Gustaw nie mógł zrozumieć, jak to zło może wyjść na dobre. Dziadek wytłomaczył mu, że to będzie „zaliczone“. Istnieje jakby buchalterja — to, co tu na dole jest złem i jest po stronie debet, zapisuje się na górze po stronie dobra, jako „mam“. Dobrze tego nie zrozumiał mały Gustaw. Teraz dopiero zaczęło mu się majaczyć, co też dziadek miał na myśli. Machinalnie powtarzał hebrajskie słowa. Raz, na palcach stań: gam. Dwa przysiad: zu. Trzy, znów na palcach: le. Cztery, do postawy wróć: towo. Zresztą, pilnował się, żeby nie upaść, wtedy bowiem były buty lancknechtów w robocie.

Po półgodzinie czuł się niezmiernie wyczerpany. Raz zatoczył się, a kopniak młodego wartownika z chłopską twarzą był mocny. Odtąd nie myślał już o niczem, tylko o dwóch minutach postawy, a podczas dwóch minut postawy myślał ze strachem o tych sześciu minutach wysiłku, które nastąpią.

(d. n.)

To i owo

Zjazdy i kongresy międzynarodowe

W ciągu lipca odbędą się następujące zjazdy i kongresy międzynarodowe: w dniach 3 i 14 bm. w Genewie obrady komitetu wykonawczego i komitetu zarządzającego Międzynarodowej Organizacji Współpracy Intelektualnej; w dniach od 16 do 27 bm. w Johanesburgu — międzynarodwy kongres wychowania; w dniach od 6 do 21 bm. w Genewie XVI sesja Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej oraz XI sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej; 17 bm. w Genewie — 41-a sesja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów; od 18 do 21 bm. w Londynie — kongres Międzynarodowego Związku Mierniczych; od 19 do 21 w Lyonie — konferencja Unji Międzynarodowej Miast; od 21 do 23 bm. w Zurychu — podkomisja badań zagadnienia radjoterapji raka Ligi Narodów; od 23 do 27 bm. w Paryżu zebranie Instytutu Międzynar. Nauk Administracyjnych; od 25 do 27 bm. w Zermatt — kongres Federacji Międzynar. Zw. Chrześcijańskich Pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów; od 25 do 28 bm. w Wenecji — posiedzenie stałej komisji literatury i sztuki; od 25 do 31 bm. w Zurychu — IV kongres międzynarodowy radjologów; od 27 do 31 bm. w Oksfordzie — Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Unji Młodzieży Chrześcijańskiej; w dniu 27 bm. w Bouffemont pod Paryżem — XIII konferencja doroczna Wzajemnej Pomocy Uniwersyteckiej; w dniu 29 bm. w Genewie — XI sesja Biura Badań Międzynarodowych; w dniu 30 bm. w Londynie — XX kongres międzynarodowy antyalkoholowy oraz kongres międzynarodowy nauk antropologicznych i etnicznych.

Łodzią podwodną do bieguna północnego

Nowa wyprawa sir Huberta Wilkinsa.

Znany badacz polarny sir Hubert Wilkins przybył do Londynu, gdzie z ramienia angielskiego Towarzystwa Geograficznego wygłosi odczyt o swej nowej wyprawie łodzią podwodną do bieguna północnego. Jak wiadomo, Wilkins jedną taką próbę już przedsięwziął na łodzi podwodnej, którą wedle powieści Juljusza Verne'a nazwał „Nautilusem“. Wilkins musiał wówczas ekspedycję przerwać, ponieważ okazało się, że „Nautilus“ technicznie nie nadawał się do tego rodzaju imprezy. Wilkins nie zraził się jednak tem, lecz teraz buduje drugą łódź podwodną, która nazywa się „Nautilus II.“ W drugiej wyprawie weźmie też udział żona Wilkinsa. Będzie to pierwsza kobieta, która bierze udział w wyprawie polarnej.

Sardynki wrzucono z powrotem do morza

Oto historyjka autentyczna, która ilustruje najlepiej międzynarodowe stosunki gospodarcze: W osadzie rybackiej Concarneau w Bretanji ofiarowują rybacy 200,000 sardynek — ostatni swój połów — nabywcom. Fabrykanci odmawiają, oświadczając, że z powodu kryzysu nie mogą zakupić nowego towaru. Rybacy szukają kupców, którzy sardynki chcieli nabyć, ale ich nie znajdują. Nie pozostaje im więc nic innego, jak wrócić morzu jego bogactwo.

Gdy się jest sobowtórem Dillingera...

John Dillinger, „wróg społeczeństwa“ nr. 1“, ma na swem sumieniu wiele zbrodni i unieszczęśliwił bardzo wielu ludzi. Ale nie wie chyba o tem, że przemienił w piekło życie człowieka, którego nigdy nie znał i nie widział. Komiwojażer M. Fitzpatrick z Evanson (Ilinois) jest uderzająco podobny do gangstera. W Evanson wszyscy go znają i żadnych z tego powodu nie ma kłopotów. Tragedja się zaczyna, gdy opuszcza Evanson. Przeszło dwadzieścia razy go już aresztowano jako rzekomego Dillingera, a ostatnio omal nie został zlynczowany. Gdy wyszedł z opery w Chicago „poznał“ go tłum i byłby napewno zabił, gdyby policja nie ocaliła mu życia. Fitzpatrick postanowił raz wreszcie przestać odgrywać rolę sobowtóra Dillingera i dlatego zapuszcza sobie brodę oraz ma zamiar poddać swój nos operacji.

Sowiecka misja wojskowa przybyła do Rzymu

Rzym, 11. 7. (PAT). Wczoraj przybyła tu misja wojskowa chemików sowieckich z gen. Tiszmanem na czele, witana na dworcu przez przedstawicieli włoskiej wojskowej służby chemicznej i profesorów chemji. Goście sowieccy zostali przyjęci przez wiceministra wojny Baistrochi. Członkowie misji sowieckiej mają być przyjęci również przez Mussoliniego.

Wiadomości z kraju

Poseł Grünbaum przyjeżdża do Polski

Członek palestyńskiej Egzekutywy Agencji Żydowskiej poseł Grünbaum wyjeżdża dnia 25 lipca z Palestyny na kilka tygodni do Polski. W drodze zabawi poseł Grünbaum w Wiedniu, skąd uda się do Genewy, gdzie weźmie udział w posiedzeniu Komitetu Delegacyj Żydowskich. Dnia 11 sierpnia przybędzie poseł Grünbaum do Polski i tutaj zabawi przez miesiąc. W Warszawie weźmie udział w charakterze członka Egzekutywy w konferencji krajowej sjonistów b. Kongresówki. Pozatem wystąpi poseł Grünbaum z referatami w kilku miastach.

Swięto Warszawy — 4—17 sierpnia

W dniach od 4 do 17 sierpnia obr. odbędzie się oddawna zapowiadany pierwszy festival stołeczny pod „Święto Warszawy“. Będzie to wspaniała rewja dorobku kulturalnego i artystycznego stolicy połączona z szeregiem imprez o charakterze rozrywkowym i turystycznym jak: bale, festyny, zabawy na wolnem powietrzu, karnawał na Wiśle itp.

Organizatorzy fistivalu przygotwali szereg pierwszorzędnych atrakcyj w postaci: cyklów koncertowych, widowisk teatralnych, pokazów sztuki tanecznej, wystaw malarksich, sensacyjnych zawodó wsportowych, ciekawych tur wycieczkowych po Warszawie i jej okolicy.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom „Święta Warszawy“ 60—7-0proc. zniżkę od obowiązującej taryfy przy przejazdach kolejowych. Ze swej strony organizatorzy postarali się o szereg ulg i zniżek, które zredukują koszta pobytu w stolicy w okresie „Święta Warszawy“ do minimum.

Wystawa światowa w Warszawie nie dojdzie do skutku?

W sferach samorządowych stolicy krąży uporczywa pogłoska że w najbliższych dniach zapadnie ostateczna decyzja w sprawie urządzenia wystawy światowej w Warszawie w r. 1943. Podobno czynniki miarodajne podzielają stanowisko sfer gospodarczych i przemysłowych, że organizowanie wystawy i trwonienie miljonów na roboty, związane z wystawą, jest niecelowe.

Mówi się o tem, że wystawa zbyt wiele będzie kosztowała i że grozi poważnym deficytem, którego społeczeństwo nie będzie w stanie pokryć.

Wobec tego, że trudno na barki jednego pokolenia włożyć koszt urządzenia wystawy, uporządkowania stolicy i przygotowania całego kraju, nastąpi prawdopodobnie zrzeczenie się Polski organizowania tej wystawy.

Koszt wystawy wyniósłby conajmniej pół miljarda złotych. Jest to suma, jak na nasze stosunki, poprostu fantastyczna. Nic dziwnego, że sfery gospodarcze zlękły się tak poważnego wydatku.

Kusociński skarży wydawcę

W najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie sensacyjna sprawa przeciwko wydawcy warszawskiemu p. Halpernowi. Ze skargą wystąpił znany mistrz olimpijski Janusz Kusociński, który zarzuca p. Halpernowi bezprawne wydanie jego biografji, drukowanej w swoim czasie na łamach pism warszawskich. Po złożeniu skargi, prokuratura zarządziła konfiskatę całego przygotowanego nakładu.

Epilog krwawych porachunków partyjnych

W warszawskim sądzie apelacyjnym toczyła się sprawa terorysty z Otwocka Franciszka Święcickiego, który wespół z dwoma jeszcze nieujętymi zbrodniarzami miał wykonać wyrok partyjny zamordowania niejakiego Rotsztejna, działacza komunistycznego, podejrzanego przez partję o prowokację.

Rotsztejna postrzelono, ale po dłuższej kuracji został on wyleczony. Dwaj sprawcy napadu zbiegli, natomiast Święcickiego ujęto. Został on przez sąd okręgowy skazany na 9 lat więzienia, zaś sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Echa procesu odszkodowawczego przeciwko firmie Lardelli

W części nakładu wczorajszego numeru podaliśmy wiadomość o procesie odszkodowawczym, wytoczonym przez wdowę błp. Szulima Reinfelda w Warszawie przeciwko właścicielowi fabryki cukierniczej Lardelli. W fabryce tej firmy został wskutek runięcia montowanej właśnie maszyny, zabity błp. Szulim Reinfeld. Odnośnie do tej wiadomości dodać należy, iż błp. Reinfeld nie był robotnikiem w tej fabryce, lecz dostawcą węgla, który przypadkowo wówczas bawił w budynku fabrycznym.

Niezależnie od odszkodowania w kwocie 20.000 zł., przyznanego wdowie po Reinfeldzie w drodze ugody, a płatnego w ratach w ciągu 4-ch lat, sąd skazał właściciela fabryki obywatela szwajcarskiego Lardellego na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary, za nieumyślne spowodowanie śmierci Reinfelda.

Z Przemyśla

UROCZYSTOŚĆ HERZLOWSKA. W 30 rocznicę zgonu naszego Wodza, urządziła Organizacja Sjonistyczna uroczyste nabożeństwo żałobne w Templu. Uroczyste przemówienie wygłosił członek Egzekutywy Krajowej Organizacji we Lwowie tow. Dr. S. Leder. — We wszystkich grupach młodzieży odbyły się z okazji rocznicy Herzlowskiej referaty okolicznościowe.

UCZCZENIE PAMIĘCI BIALIKA. Celem godnego uczczenia pamięci Wieszcza Bialika, Komitet Lok. Org. Sjon. dał inicjatywę do utworzenia Komitetu obywatelskiego, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych, organizacyj kulturalnych, społecznych i szereg poważnych działaczy narodowych.

WALNE ZGROMADZENIE ŻYDOWSKIEJ SAMOPOMOCY AKADEMICKIEJ odbyło się onegdaj. Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynika, że ubiegły rok administracyjny zaliczyć można do jednego z najbardziej udałych okresów pracy Towarzystwa. Suma pożyczek, udzielonych w tym roku niezamożnym kolegom bez względu na ich przekonania polityczne, dosięga kwoty zł. 3,000. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie zł. 36,600. Podkreślić należy, że wyeliminowanie z Towarzystwa wszelkich momentów politycznych, co zostało osiągnięte przez zniesienie systemu wyborów proporcjonalnych do Władz Towarzystwa, wywarło nader dodatni wpływ na tok prac Zarządu, które miały w roku sprawozdawczym zupełnie normalny charakter. W uznaniu zasług położonych około rozwoju Towarzystwa, Walne Zgromadzenie uchwaliło zamianować dotychczasowego Przewodniczącego Towarzystwa Dra Adolfa Reifa — członkiem honorowym Samopomocy akademickiej. Na czele nowowybranego Zarządu stanął adwokat Mgr. Gustaw Nagler.

UŚMIECHNIJ SIĘ

AVE IMITATOR!

W Rzymie opowiadają jeszcze sobie wciąż rozmaite anegdoty na marginesie spotkania się Mussoliniego z Hitlerem. Oto najpiękniejsza z nich:

Aeroplan Hitlera ląduje. „Führer“ wysiada. Pozdrawia Mussoliniego pozdrowieniem rzymskiem, wołając: „Ave Imperator!“

„Duce“ podnosi rękę do pozdrowienia i odpowiada swemu gościowi z Germanji: „Ave Imitator!“

DOBRY ŚRODEK.

— Mój drogi, za drzwiami stoi żebrak, czy mam mu dać resztki z obiadu?

— Owszem, daj mu je, napewno nie pokaże się więcej.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 28

LIPIEC

13

PIĄTEK

Zachód słońca 19 m. 30

1 Ab 5694

Przed Zjazdem Legjonistów

Zgodnie z decyzją władz legjonowych, 13-ty Ogólny Zjazd Legjonistów Polskich odbędzie się w Krakowie dnia 5 sierpnia br. Dla przygotowania Zjazdu Zarząd Główny Związku Legjonistów powołał legjonowy Komitet Organizacyjny Zjazdu w Krakowie. Poszczególne zarządy okręgowe Związku Legjonistów utworzyły specjalne komisje zjazdowe, z komendantami okręgowymi i kwatermistrzami na czele.

Dla uczczenia dziejowej daty wymarszu 1-szej Kompanji Kadrowej z Oleandrów krakowskich w dniu 6 sierpnia 1914 r. na rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego, legjonowy Komitet 13-go Zjazdu organizuje historyczną Wystawę Legjonów Polskich, która zostanie uroczyście otwarta dnia 5 sierpnia br. w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Wystawa obejmie: sztukę plastyczną (malarstwo i rzeźbę) z okresu 1914—1918 r., dokumenty rękopiśmienne i drukowane, odezwy i afisze, wydawnictwa, mapy, fotografje itp. Osobno znajdą pomieszczenie kolumny i tarcze legjonowe dalej odznaki wszystkich formacyj legjonowych. W domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach zostanie otwarta „Sala Kadrówki“, w której odtworzony będzie w plastycznym modelu teren Oleandrów z r. 1914 — w chwili wyruszenia Pierwszej Kompanji Kadrowej.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach wystawy Legjonów Polskich udziela Dyrekcja Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, ul. Sienna 16, tel. 130-13.

W sprawie certyfikatów dla sudentów U. H.

T-wo Przyjaciół U. H., Warszawa, Orla 11 komunikuje:

Wobec przewidywanego w bliskim czasie rozdziału certyfikatów pomiędzy kandydatów na Uniwersytet Hebrajski, którzy złożyli swe podania na jesieni i zimą, „Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie“ zawiadamia, że kandydaci po otrzymaniu certyfikatu powinni dalsze formalności (uzyskania paszportu, wizy, przejazd itd.) załatwić przez Centralny Wydział Palestyński w Warszawie lub przez odnośne Wydziały Palestyńskie w poszczególnych miastach. Studentom Uniwersytetu przysługuje prawo do paszportu emigracyjnego bezpłatnego, który jednak mogą uzyskać jedynie za pośrednictwem Urzędów Palestyńskich.

O uzyskaniu certyfikatu każdy kandydat otrzymuje specjalne zawiadomienie od Centralnego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie lub od „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie“.

Ostrzegamy przed korzystaniem z usług rozmaitych biur, używających nazwy „akademickich“, (a będących w rzeczywistości imprezami prywatnemi), które to biura proponują kandydatom załatwienie formalności za jakoby niższemi opłatami. W rzeczywistości pozorne obniżenie kosztów polega na tem, że biura te nie pobierają na miejscu opłat portowych, które później kandydat — nie będąc przygotowanym — musi uiścić w porcie przy lądowaniu.

Nowy rozkład jazdy autobusów P. K. P.

Z dniem 15 b. m. nastąpi zmiana rozkładu jazdy autobusów Polskich Kolei Państwowych.

Nowy rozkład jazdy dostosowany będzie do potrzeb lokalnych, przyczem w niektórych wypadkach obniżone zostaną ceny za przejazd.

Długość linij, obsługiwanych przez komunikację samochodową kolei państwowych, wynosi około 2.000 km.

Ulgi kolejowe dla dzieci

W związku z komunikatem z dnia 6 lipca br. w sprawie imprezy „PKP. dla dzieci“ upoważnia Ministerstwo Komunikacji dodatkowo do wydawania biletów kontrolnych na bezpłatny przejazd najwyżej czworga dzieci także tym opiekunom, którzy nabywają bilet dla siebie na jednorazowy przejazd w jednym kierunku według taryfy podmiejskiej.

W ten sposób uprawnieni do zabierania bezpłatnie najwyżej czworga dzieci będą dopuszczeni dorośli, wykupujący za pełną opłatą jednorazowe bilety II i III klasy na pociągi osobowe według taryfy normalnej i podmiejskiej oprócz kupujących bilety powrotne.

Turystyczne wagony sypialne klasy 3-ej

Dla wygody turystów uruchomione będą w ciągu lata r. b. wagony sypialne klasy 3-ciej na najbardziej uczęszczanych szlakach turystycznych.

Ministerstwo bada przyczyny złych postępów w naukach

Niedawno donosiliśmy o fatalnych wynikach tegorocznych egzaminów maturalnych w szkołach średnich. Skolei dowiadujemy się, iż w roku bieżącym były wogóle postępy uczniów w szkołach bardzo złe.

Na podstawie raportów, jakie otrzymało ministerstwo oświaty wynika, iż 17 procent uczniów pozostało na drugi rok w tej samej klasie spowodu niedostatecznych postępów w nauce. Jest to tembardziej charakterystyczne, że w roku bieżącym traktowano postępy uczniów w szkołach bardzo liberalnie i umożliwiano nawet słabszym uczniom przejście do następnej klasy. Jeśli mimo to tak znaczny odsetek będzie musiał powtarzać naukę w tej samej klasie — świadczy to o bardzo złych postępach.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, minister stwo zarządziło, aby wszystkie kuratorja dokładnie zbadały przyczyny, które spowodowały tak słabe postępy uczniów w nauce w szkołach średnich.

— Z KONSULATU FRANCUSKIEGO. Dnia 14 lipca biura konsulatu francuskiego urzędować nie będą z powodu Święta narodowego Republiki francuskiej.

— PAPIER LISTOWY DLA KORESPONDENCJI LOTNICZEJ. Z dniem 15 lipca 1934 r. wprowadza Ministerstwo Poczt i Telegrafów do sprzedaży przez urzędy i agencje pocztowe koperty, oraz papier listowy dla korespondencji lotniczej. Na kopercie będzie umieszczony na stronie adresowej u dołu na tle ciemno- niebieskiem nadruk „Lotnicza — Par avion“. Papier listowy będzie wymiaru 14x9 cm. i razem z kopertą ważyć będzie 3,8 gr. Koperta wraz z papierem listowym kosztować będzie tylko 5 groszy.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie.

SEKCJA KOLARSKA ŻKS. MAKKABI W KRAKOWIE urządza w niedzielę 15 bm. wycieczkę do Katowic. Zbiórka u wylotu ul. Wolskiej o godz. 4-tej rano. Powrót w godzinach wieczornych. Goście mile widziani. Prowadzi p. Neiger.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 7. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 44.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zainteresowanie w dalszym ciągu małe. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Robiono jedynie z papierów procentowych 3-proc. Poż. budowlaną po kursie ustalonym lekko mocniej. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu notowano 7-proc. dol. Pożyczkę Stabilizacyjną sztuki po 500 dol. po kursie dol. 68.25 za 100, kurs obliczeniowy dol. zł 8.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. Popyt mały. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26 i pół do 5.28 i pół, czeki bankowo 5.27—

5.29. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.60—26.80, Frank szwajcarski 172.50—173, Marka niemiecka gotówka 197—199, wypłata 202—204, Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 85, 85.50, Starachowice 10.60. Tendencja słabsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 44.50, 5-proc. konwersyjna 63.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.75, 7-proc. stabilizacyjna 67.75 67.50, 67.63, Tendenyja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Holandja 358.65, Londyn 26.67, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i trzy ósme, Paryż 34.91, Praga 22, Sztokholm 137.55, Szwajcarja 172.48, Włochy 45.44, Berlin 203. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 12. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 12. 7. (O). Na dzisiejszej giełdzie robiono obroty w pszenicy, życie, wyce, mące i otrębach. Pszenica, żyto i jęczmień nieco potaniały, natomiast wyka podrożała. Pozatem utrzymują się ceny na wysokości ostatnich notowań.

Pszenica dworska Podwołoczyska 16.50—16.75, Lwów 18—18.25, pszenica zbiorowa Podwołoczyska 15.50—15.75, Lwów 17—17.25, żyto jednolite Podwołoczyska 12—12.25, Lwów 13.75—14, żyto zbiorowe Podwołoczyska 11.50—11.75, Lwów 13.50—13.75, jęczmień dworski Podwołoczyska 13—13.50, jęczmień przemiałowy Podwołoczyska 12.25—12.50, Lwów 13.50—13.75, jęczmień pastewny 11—11.25, wyka czarna 12.50—13, wyka szara 11.50—12. Inne kursa niezmienione.

Giełda pieniężna: Zainteresowanie nagół skromne, usposobienie wyczekujące. Dolar w obrotach prywatnych 5.27.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznan, 12. 7. Ceny transakcyjne: żyto 30 ton 13.75, 75 ton 13.80, 90 ton 14. Uwaga! W cenach transakc. żyta jest brane pod uwagę również żyto nowe zdatne do przemiału. pszenica 17.25—17.50, jęczmień przemiałowy skreślony. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.25, Londyn 15.47, Nowy Jork 307, Bruksela 71.72 i pół, Medjolan 26.33, Madryt 42, Amsterdam 208.30, Berlin 117.70, Wiedeń oficjalny 72.98, Wiedeń noty 57.50, Sztokholm 79.75, Oslo 77.70, Kopenhaga 69.10, Praga 12.75 i pół, Warszawa 58, Białogród 7, Ateny 3.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.84, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 93.50, w Paryżu fr. fr. 1845, w Zurychu dol. 68 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 7. Kursy otwarcia: Dillonowska 84.45, Stabilizacyjna 113.25, Dolarowa 71.25, Warszawska 61.75, Śląska nienotowana. Kursy zamknięcia: Dillonowska 83.375, Stabilizacyjna 114, Dolarowa nienotowana, Warszawska 62.50, Śląska 65. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 7. Kursy otwarcia: Berlin 38.35, Londyn kabel 5.04 i pół, Paryż 6.59 i siedem ósmych, Zurych 32.57, Rzym 8.58, Amsterdam 67.84 Kursy zamknięcia: Berlin 38.38, Londyn kabel 5.04, Paryż 6.59 i pięć ósmych, Zurych 32.57, Rzym 8.58, Amsterdam 67.79. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 12. 7. Cynk dost. natychm. 13 3/8, termin. 13 11/16, cyna natychm. 230 7/8—231, termin 230—230 1/4, Straits 231 3/4, ołów natychm. 10 13/16 termin. 11 1/16, miedź natychm. 29 15/16—30, termin. 30 5/16—30 3/8, Elektrolit 33—33 1/2.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC

Doniosły wyrok dla „nielegalnych“ imigrantów palestyńskich

Tel Awiw, 12. 7. ŻAT. Sąd w Tel Awiwie ogłosił wyrok o doniosłem znaczeniu dla wielu t. zw. nielegalnych imigrantów. Oskarżeni Borys Gonpolski i Meir Reznik uwolnieni zostali od zarzutu nielegalnej emigracji do Palestyny.

Oskarżeni, którzy deportowani zostali z karju w lipcu u. r. przybyli spowrotem dnia 28 sierpnia ub. r., gdyż natychmiast po deportacji uzyskali w Trieście certyfikaty i mogli przybyć do kraju przed wejściem w życie nowej ustawy emigracyjnej z dnia 31. sierpnia u. r. Sąd stanął na stanowisku, że w sprawie oskarżonych obowiązuje poprzednia ustawa, na mocy której zarzut nielegalnej emigracji upada, jeżeli wysuwany jest po upływie 4 miesięcy od przybycia do kraju. Ponieważ tego rodzaju interpretacja jest bardzo ważna dla wielu osób, przebywających w Palestynie, licznie zgromadzona publiczność przyjęła wyrok z wielkiem zadowoleniem.

O podniesienie cen zboża

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 7. (Sin) Jak się dowiadujemy, sfery miarodajne popierają organizację kartelu młynarzy. Akcja ta ma na celu zorganizowanie sfer rolniczych w kierunku podniesienia cen zboża. W tym celu również rząd zamierza subwencjonować wszelką działalność, mającą na celu kupno zboża w celu magazynowania go.

Polska wywozić będzie ziemiopłody do Niemiec

Warszawa, 12. 7. (Sin.) Do wiadomości w sprawie rokowań polsko-niemieckich należy dodać następujące szczegóły: strona polska uzyskała możność eksportu żyta, pszenicy, kartofli i innych płodów rolnych, wzamian za sprowadzanie z Niemiec maszyn rolniczych i obrabiarek.

Wojewoda Kostek-Biernacki

o obozie izolacyjnym i o swem zdrowiu

Z Białegostoku donosi „Tempo Dnia“: W dniu wczorajszym przed hotelem Ritz w Białymstoku zatrzymało się auto z numerem rejestracyjnym woj. poleskiego, oraz urzędową biało-czerwoną chorągiewką. Jak się okazało, był to samochód wojewody poleskiego p. płk. Kostek-Biernackiego, który w przejeździe przez Białystok wstąpił do restauracji hotelu Ritz, celem spożycia obiadu.

Na pytanie przedstawiciela prasy, dotyczące szczegółów o obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, położonym, jak wiadomo, na terenie woj. poleskiego, p. woj. Kostek-Biernacki odpowiedział:

— Sprawa obozu nie jest sprawą jakiejkolwiek sensacji dziennikarskiej. To nie jest cyrk, do którego można podchodzić z tą niezdrową, żądną sensacji ciekawością i dlatego, jak już pan wie, wydałem cały szereg zarządzeń regulujących sprawy, dotyczące miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

— Jest mi wiadomo, że koledzy dziennikarze chcieliby jednak dostać się na miejsce z obowiązku dziennikarskiego. Przy życzliwem ustosunkowaniu się pana wojewody jest to chyba możliwe?

— Nie radzę — odpowiada z uśmieszkiem pan wojewoda. Ja takiego zezwolenia nie dam. Resztę regulują zarządzenia, które nakładają bardzo surowe kary na tych, którzyby chcieli przekroczyć nakreśloną granicę obozu. (Jak nasi Czytelnicy przypominają sobie z wczorajszego numeru, wojewoda poleski zapowiedział, że winni mogą być zatrzymani w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej).

— Czy wolno zapytać, dokąd p. wojewoda obecnie jedzie?

— Tego panu nie mogę powiedzieć. To jedynie chyba tylko, że jadą służbowo, a nie dla przyjemności.

Na zapytanie o stan zdrowia pan wojewoda Kostek-Biernacki powiedział:

— Czuję się doskonale. Wprawdzie zrobiono ze mnie niemal umierającego na raka żołądka. Jak pan jednak widzi, jem wszystko i jako żywo nigdy na raka nie chorowałem. Plotka wyszła od moich „przyjaciół“ politycznych, którzy radziby mnie już pogrzebać.

Na tem rozmowa z panem wojewodą, który ruszył wraz w dalszą drogę, została zakończona.

28 groszy dziennie

Jeden z dzienników donosi, że na koszta wyżywienia każdego izolowanego w Berezie Kartuskiej **wyznaczono 28 groszy dziennie.**

Z wolnej stopy — do obozu izolacyjnego

Warszawa, 12. 7. (Sin). W dniu wczorajszym odszedł z Łodzi pierwszy transport do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej w liczbie 7 osób. W transporcie znajduje się **jeden Żyd Abram Majzler.** Sześciu izolowanych zostało odstawionych do obozu z wolnej stopy, zaś Piotrowski z więzienia śledczego.

Piorun zabił dwoje dzieci

Straszny wypadek w gmachu Komendy P. P. we Lwowie

Lwów, 12. 7. (O). Dziś w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Lwowem wielka burza z piorunami. Około godz. 4 piorun uderzył na podwórze wojewódzkiej komendy policji przy ul. Sapiehy 1, na którem bawiło się dwoje dzieci: trzyletnia dziewczynka i dziewięcioletni chłopczyk, dzieci komisarza Skrobka, zastępcy komendanta powiatowego we Lwowie. Piorun zabił oboje dzieci. Zwęglone ciała zabitych dzieci przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

Piorun w kabale warszawskim

Warszawa, 12. 7. (Sin). **Podczas wczorajszej burzy piorun wpadł do sali warszawskiej gminy żydowskiej i uderzył w żyrandol, który spadłszy na podłogę potłukł się na drobne kawałki. Wypadku w ludziach nie było.**

Zakaz organizacji narodowo-socjalistycznej w Afryce Południowej

Windhoek, 12. 7. (PAT) Rząd południowo afrykański wydał rozporządzenie, rozwiązujące miejscową organizację młodzieży narodowo-socjalistycznej i ogłaszające cały ten ruch za nielegalny. — Jednocześnie przywódca miejscowej młodzieży narodowo-socjalistycznej kpt. von Losnitzer otrzymał rozkaz opuszczenia terytorjum Unji południowo-afrykańskiej. Na mocy powyższego rozporządzenia, policja przeprowadziła rewizję we wszystkich lokalach tej organizacji, poczem oplecząbcd wała je według oficjalnego komunikatu, w czasie rewizji znaleziono szereg dokumentów, kompromitujących powyższą organizację i stwierdzających, że organizacja ta, oparta na zasadach wojskowych, zagrażała porządkowi publicznemu.

KĄCIK MODY

Drugie oblicze mody

Moda obecna, bardziej niż kiedykolwiek, posiada dwa oblicza. Jedno z nich — to prosta i skromna linja mody spacerowej, plein air'owej, sportowej i podróżnej, to fałdy wełen i jersey'ów, krój luźnych reglanów, pastelowy ton surowych jedwabi i pstra krata długich écharpes. Drugą, zupełnie odmienną inkarnacją mody jest kapryśna i delikatna linja sukien wieczorowych, miękka harmonja draperji, wielkie kokardy do wiązania, — barwny koloryt, podkreślony sztucznem światłem.

Letnie suknie wieczorowe różnią się od zimowych przedewszystkiem rodzajem materjału, większą fantazyjnością i powiewnością brakiem świecących ozdób, jednem słowem — stylem. Zastosowane są one do odmiennego tła, jakiem jest park, taras kasyna, lub sala reunionowa w uzdrowisku. Zimowe lamy i aksamity ustąpiły miejsca organdynie, tafcie, surah, satin. Widzi się też dużo, dużo jedwabi imprimé w kwiaty, grochy, wzory „écossais“, „pied de poule“, wzory geometryczne itp.

Charakterystyczną cechą linji toalet wieczorowych jest to, że wszelkie poszerzenia kroju, falbany, cała „ampleur“ sukni znajduje się z tyłu, przód natomiast jest gładki, podchodzi wysoko pod szyję, czasami tylko wycięcie „carré“ odsłania lekko ramiona. — Głęboki dekolt, obnażający plecy, okrywa krótka pelerynka, oszyta lisami, lub lekki płaszczyk taftowy z szerokiemi rękawami albo małemi bufkami. Płaszczyk bywa czarny lub granatowy i wiąże się często na kokardę z przodu, czasem zaś posiada malutki kapiszon, podbity tym samym materjałem co suknia. Na wielkie gale zarzuca się również peleryny z piór, strusich lub kogucich, farbowanych w różnych odcieniach. Pióra są twarzowe, lekkie i... niepraktyczne.

Niektóre domy paryskie usiłują lansować na tzw. „petit soir“ kostjum z długą spódnicą z satin ciré, z lamy lub z organdiny „imprimé“. Góra kostjumu zachodzi pod szyję, z tyłu jest ona głęboko przecięta. Modele te, uznane za „très vamp“, nie znajdą prawdopodobnie wiele zwolenniczek, zdystansują je kobiece i pełne wdzięku, długie suknie wieczorowe, niewygodne do pakowania, lecz koniecznie na wyjazd do uzdrowisk, nad morze i w góry.

Wielki, płaski kapelin, o wygiętem lub też prostem jak talerz rondzie, uzupełnia toaletę wieczorową. Przepasany aksamitką lub wstążką, ocienia twarz i dodaje elegancji całości. **M. C.**

Uniwersytet Hebrajski ku czci Bialika

Jerozolima, 12. 7. ŻAT. W wielkim amfiteatrze Uniwersytetu Hebrajskiego odbyła się uroczystość żałobna dla uczczenia pamięci Ch. N. Bialika z udziałem Wysokiego Komisarza, biskupa kościoła anglikańskiego w Palestynie i szeregu wyższych urzędników i oficerów angielskich. Wysokiego Komisarza powitali Ben Gurion i Jehoszua Gordon.

Pieszo do Erec!

Warszawa, 12. 7. (Sin) Dziś rano wyruszyło pieszo do Palestyny 30 robotników, członków robotniczej organizacji rewizjonistycznej, oraz dwóch chaluców. Podróż potrwa kilka tygodni.

Hitler zapowiada dalsze ścinanie głów!

„Humanitarne" motywy bezlitosnego mordowania spiskowców

Rzym, 11. 7. (PAT). Turyńska „Gazette del Popolo" ogłasza wywiad z kanclerzem Hitlerem, który oświadczył, że spisek „katylinarny" został zdławiony ostatecznie. Nikt nie będzie mógł mieć złudzeń co do możliwości powtórzenia spisku. Masy ludowe nie miały z tym spiskiem nic spólnego. — Kanclerz oświadczył dalej, że

usiłował wielokrotnie przywołać do porządku ludzi,

którzy walczyli przy jego boku w ciągu lat 12. — Jeszcze przed bardzo niedawnym czasem Hitler odbył przeszło 5-godzinną rozmowę, w której starał się przekonać jednego z przywódców późniejszej rewolty, że droga, na którą wkroczył, oddala go odeń fatalnie. Ale ani napomnienia, ani przekonywania nie zdały się na nic.

Dalej Hitler zaprzeczając pogłosce, iż spisek nie był przeciwko niemu skierowany oświadczył, że

spiskowcy zamierzali przedewszystkiem pochwycić kanclerza.

Mówiąc o atmosferze, w której zrodził się spisek, kanclerz wskazał, że spiskowcy, przyzwyczajeni w ciągu 12 lat do konspiracji, nie zastosowali się do nowych warunków i do nowych władz, gdyż buntowanie się przeciw wszelkiej władzy stało się dla nich drugą naturą, ludzie tacy nie mogli oczywiście nawiązać kontaktu z masami ludowemi, które pozostały im obce.

Zkolei kanclerz, nawiązując do niektórych głosów prasy zagranicznej, oświadczył że występując bez litości przeciwko buntownikom, działał

w interesie humanitaryzmu

oraz w obronie wszystkich rodzin niemieckich, gdyby bowiem rewolta w Wiesee osiągnęła swe cele, wówczas płakałoby dziś w Niemczech nie 10 lub 12 kobiet, lecz dziesiątki tysięcy. Przeciw poczuciu ludzkości wystąpili ci, którzy chcieli pogrążyć kraj w chaosie wojny domowej. Niewątpliwie po pierwszym udanym zamachu nastąpiłyby dalsze zamachy. W grę wchodziły losy całych Niemiec — mówił na zakończenie kanclerz Hitler. Przykład dany przezemnie udowodnił, że zamach na przeznaczenie państwa trzeba okupić karą śmierci. Kto grzeszy przeciw państwu, wie teraz, co go czeka. Ktokolwiek chce wykorzystać w sposób antypaństwowy dla celów osobistych lub partykularnych władzę, jaką posiada dla budowy państwa lub obrony rewolucji, ten

będzie miał ściętą głowę.

Los ten spotka każdego bez względu na to, jak daleko zaszedł i bez względu nato, jak wielką jest jego władza, którą otrzymał odemnie.

Duesterberg aresztowany?

Londyn, 11. 7. (L). Jak donosi Reuter, dawny przywódca Stahlhelmu pułk. Duesterberg został aresztowany. Pułk. Duesterberg kandydował w r. 1932 z ramienia niemiecko-narodowych na stanowisko prezydenta Rzeszy i uzyskał dwa i pół miljona głosów. Po dojściu do władzy Hitlera Duesterberg zrzekł się przewodnictwa Stahlhelmu, jako niearyjczyk.

* * *

Berlin, 11. 7. (R). Ministerstwo propagandy dementuje wiadomość o aresztowaniu Duesterberga.

Hitler w konflikcie z ciężkim przemysłem

Berlin, 11. 7. PAT. Minister gospodarstwa Rzeszy dr. Schmidt złożył z urzędu dotychczasowego przywódcę stanowej organizacji przemysłu niemieckiego, dyrektora generalnego Filipa Kesslera.

Londyn, 11. 7. (PAT). Zdaniem „Evening Standard", ustąpienie Kesslera jest dowodem tarć pomiędzy Hitlerem a potężnymi magnatami przemysłu, którzy w swoim czasie ułatwili Hitlerowi objęcie władzy. Kessler i szereg wybitnych przemysłowców niemieckich, jak Thyssen, Krupp, Borsig i Siemens uważać mają, że polityka Hitlera polegająca na znacznem skurczeniu przywozu surowców z Niemiec jest niebezpieczna dla przemysłu niemieckiego.

Samobójstwo Ericha Muehsama

Berlin, 11. 7. PAT. Znany anarchista niemiecki poeta i literat Erich Muehsam, który od czasu objęcia władzy przez partję narodowo-socjalistyczną do chwili obecnej znajdował się w obozie koncentracyjnym, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Muehsam należał do ścisłego grona rewolucjonistów z Kurtem Eisnerem i Gustawem Landauem na czele, które w listopadzie 1918 r. dało hasło do pierwszej rewolucji komunistycznej w Monachjum. W ostatnich latach przed przewrotem narodowo-socjalistycznym Muehsam wydawał w Berlinie miesięcznik p. t. „Fanal".

Zbezczeszczenie cmentarza żydowskiego w Westfalji

Berlin, 11. 7. PAT. Na cmentarzu gminy żydowskiej w Paderbonn w Westfalji nieznani sprawcy obalili w ciągu nocy 54 nagrobki. Władze policyjne wezwały ludność miejscową do współdziałania w wyjaśnieniu tego zajścia.

„Platoniczna aprobata"

Londyn, 11. 7. (PAT). Reuter donosi: Sir Jon Simon złoży w piątek na radzie ministrów sprawozdanie z rozmów, przeprowadzonych z ministrami Barthou i Pietri. Stanowisko „aprobaty platonicznej" względem planu Barthou odnośnie do Locarna wschodniego, zajęte przez Foreign Office, będzie aprobowane przez radę ministrów.

Brytyjskie zbrojenia powietrzne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Londyn, 11. 7. (L) Nawiązując do wczorajszego oświadczenia Baldwina w Izbie gmin, że jeszcze przed rozpoczęciem ferji letnich parlament angielski będzie miał do uchwalenia rządowy projekt ustawy w sprawie zbrojeń powietrznych, „Daily Mail" i „Daily Telegraph" wskazują, że na nowe zbrojenia powietrzne Anglji przyznane zostaną kredyty w wysokości 60 miljonów funtów szterlingów. Suma ta ma być wydana w ciągu 4-ch lat, a jedna dziesiąta część tej kwoty w bieżącym roku budżetowym. Pewne zamówienia zostały już dokonane. Ministerstwo lotnictwa zamówiło szereg nowoczesnych samolotów, przeznaczonych specjalnie do nocego bombardowania. Są to olbrzymie jednopłatowce o rozpiętości skrzydeł, wynoszącej 33 metry. Samoloty te odznaczają się wielką szybkością i wielkim promieniem działania. „Daily Herald" donosi, że w południowo-wschodniej Anglji będą wybudowane 4 nowe lotniska wojskowe.

Jakie będą rozmiary pancerników?

Londyn, 11. 7. (PAT). Dzisiaj o godz. 11-ej wznowione zostały w Foreign Office rozmowy pomiędzy morskimi rzeczoznawcami brytyjskimi i francuskimi. Agencja Reutera przypuszcza, że głównym tematem dyskusji jest rozmiar pancerników, co stoi w związku z zamiarem Włoch zbudowania dwóch pancerników o pojemności 35 tys. ton każdy. — Rzeczoznawcy francuscy proponują budowę pancerników w granicach od 20 do 30 tys. ton. Cyfra ta prawdopodobnie będzie przyjęta przez rzeczoznawców brytyjskich.

—o†o—

Rewizyta po trzech latach

Portsmouth, 11. 7. (PAT). Przybyły tu dwa krążowniki niemieckie „Koenigsberg" i „Leipzig". — Wizyta krążowników niemieckich jest odpowiedzią na wizytę krążowników brytyjskich „Dorsetshire" i „Norfolk", złożoną w Kilonji w lipcu 1931 roku. Krążowniki niemieckie pozostaną w Portsmouth 4 dni.

Premjer rumuński w Paryżu

Paryż, 11. 7. (PAT). Dzisiaj rano przybył tu premjer rumuński Tatarescu, powitany na dworcu przez przedstawicieli rządu francuskiego i członków poselstwa rumuńskiego. O godz. 17-ej premjer Tatarescu spotkał się z min. Barthou. Jutro o godzinie 12.30 premjer Doumergue wyda śniadanie na cześć gościa rumuńskiego, a o godz. 17-ej premjer Tatarescu będzie przyjęty przez prezydenta Republiki w pałacu elizejskim.

Pressard oskarżony o zabójstwo Prince'a

przez syna zamordowanego sędziego

Paryż, 11. 7. PAT. W dniu dzisiejszym odżyła na łamach dzienników sprawa morderstwa radcy Prince'a. Syn zabitego ogłosił wywiad w dzienniku „Le Jour", w którym wyraźnie oskarża prokuratora Pressarda i jeszcze jedną osobę, której nazwisko narazie zachowuje w tajemnicy, o zamordowanie radcy Prince'a. Oskarżenie to syn zabitego popiera twierdzeniem, że między jego ojcem a prokuratorem Pressardem od dłuższego czasu toczyła się zażarta walka.

Z drugiej strony sędzia śledczy wydelegował wczoraj do Dijon jednego ze swych pomocników, celem sprawdzenia na miejscu danych, dotyczących zagadkowej osobistości, która w dniu morderstwa radcy Prince'a miała przebywać w Dijon.

103 oficerów brało udział w puczu Waldemarasa

Berlin, 11. 7. PAT. Z Kowna donoszą, że śledztwo w związku z puczem wojskowym z 7 czerwca zostało ukończone. Poza 3 osobami cywilnemi i Waldemarasem, co do których zapadł już wyrok, stwierdzono udział w zamachu 103 oficerów. 22 zdegradowano i usunięto z armji, 46 przeniesiono do rezerwy. Pozatem wytoczono sprawę przed sądem wojennym b. szefowi sztabu Kubeliunasowi, zastępcy dowódcy lotnictwa wojskowego oraz zastępcy dowódcy pułku huzarów za rozmyślną bezczynność oraz sabotaż.

250 osób utonęło w Japonji

Tokjo, 11. 7. (PAT). Według wiadomości, nadchodzących z prefektury Iszikawa, utonęło przeszło 250 osób. 4000 osób w prefekturze Iszikawa znajduje się bez dachu nad głową. Wezbrane wody zniszczyły 300 domów i porwały 30 mostów. — Oficjalne komunikaty podają, iż liczba osób, które utraciły życie w katastrofie powodzi, wynosi 160 ofiar.

Zatrucie ryb w Sekwanie

Paryż, 11. 7. PAT. Wskutek panujących od szeregu dni upałów woda w Sekwanie osiągnęła temperaturę 24 stopni. Jednocześnie zaobserwowano dziś w okolicach mostu Au-Austenlitz tysiące ryb, unoszących się na powierzchni rzeki. Policja zakazała połowu ryb i zarządziła analizę wody i zatrutych ryb przez laboratorja paryskie.

Kuzyn władcy indyjskiego rozszarpany przez psy

Simla, 11. 7. (PAT). Sfora psów owczarskich w liczbie 80, będących własnością radży de Athgarh (prowincji Orissa) rozszarpała kuzyna radży, który, nie widząc, że są spuszczone, wyszedł w nocy z pałacu. Zanim na krzyki nieszczęśliwego przybyło kilka osób, znaleziono na miejscu zaledwie kilka kości.

Komisaryczny zarząd m. Warszawy prolongowany na 6 miesięcy

Z uchwał Rady ministrów

Warszawa, 12. 7. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. premjera prof. dra Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem Rada ministrów postanowiła przedłużyć na 6 miesięcy komisaryczny zarząd m. st. Warszawy.

Następnie na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu, Rada ministrów postanowiła powołać nadzwyczajną komisję rozjemczą dla załatwienia trwającego od 4-ch tygodni zatargu w przemyśle budowlanym na obszarze m. st. Warszawy.

Wśród innych spraw uchwalono wprowadzić prowizorycznie w życie postanowienia porozumienia celnego między Polską a Z. S. R. R. z czerwca 1934 r. oraz postanowienia protokółu taryfowego, podpisanego przed paru dniami w Warszawie przez Polskę i Finlandję.

Smierć trzech sióstr w nurtach nagle wezbranej rzeki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 12. 7. (O) Straszny wypadek śmierci przez utopienie trzech kobiet zdarzył się wczoraj na rzece Opór w Synowódzku Wyżnem pod Stryjem. W godzinach popołudniowych żona dyrektora spółdzielni Mokrasowa wraz z dwiema siostrami udały się do lasu na maliny. W drodze powrotnej postanowiły przeprawić się przez rzekę, której woda sięga do kolan. Gdy kobiety znalazły się na środku rzeki, nadpłynęły nagle wielkie masy wody, prawdopodobnie z wezbranych okolicznych rzek górskich i uniosły ze sobą wszystkie trzy kobiety, które utonęły.

Naprężona

sytuacja strajkowa w San Francisko

Nowy Jork, 12. 7. (PAT). W San Francisco w obawie, że wkrótce może wybuchnąć strajk generalny mieszkańcy czynią zapasy żywności. Przedstawiciele 80-ciu związków robotniczych na zebraniu w Portland w stanie Oregon omawiali możliwość ogłoszenia strajku generalnego w celu poparcia żądań robotników portowych. Pracodawcy w San Francisco zgadzają się na arbitraż komisji, niedawno stworzonej przez prezydenta Roosevelta, która ma za zadanie rozpatrywanie konfliktów. Prezes syndykatu robotników portowych w najbliższej przyszłości odbędzie referendum, które zadecyduje, czy członkowie związku zgadzają się na arbitraż.

* * *

Nowy Jork, 12. 7. (PAT). W Portland w stanie Oregon policja była zmuszona do użycia broni, by rozproszyć strajkujących robotników, którzy usiłowali zatrzymać pociąg towarowy. Jest czterech rannych, w tej liczbie jeden w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

Prócz katastrofalnej powodzi — epidemja dżumy!

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 12. 7. (L) Wedle doniesień z Mukdenu katastrofalna powódź, jaka nawiedziła Mandżurję, wyrządziła olbrzymie szkody. Na wielu odcinkach została komunikacja kolejowa wstrzymana z powodu zniszczonych torów i mostów. Są również wielkie ofiary w ludziach. W okolicach nawiedzonych powodzią szerzy się epidemja dżumy, której ofiarą padło dotychczas 17 osób.

Francja odwołuje wielkie manewry

Paryż, 12. 7. (PAT). Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat zawiadamiający, że ze względów oszczędnościowych wielkie manewry wojskowe w 1934 r. nie odbędą się. Jedynie dywizje ograniczą się do zwykłych ćwiczeń polowych.

Koniec londyńskich rozmów „morskich"

Londyn, 12. 7. PAT. Agencja Reutera donosi: Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie ekspertów francuskich i angielskich zakończyło cykl obecnych rozmów. Dalsze rozmowy na powyższy temat między Anglją a Francją nie są przewidywane już przed konferencją morską 1935 roku. Oczekuje się tu jednak podjęcia rozmów na tematy techniczne morskie między przedstawicielami W. Brytanji a ambasadą japońską w Berlinie, a to z chwilą przybycia przedstawiciela japońskiej marynarki wojennej, który wyruszył już w drogę do Anglji. Liczą się jednak tutaj z tem, iż obecna rekonstrukcja gabinetu japońskiego może wpłynąć na opóźnienie rozpoczęcia pertraktacyj morskich z Japonją.

3-miesięczny urlop MacDonalda

Londyn, 12. 7. (L) MacDonald, który wczoraj odleciał samolotem do Irlandji północnej, celem odwiedzenia ministra lotnictwa lorda Londonderry w jego posiadłości — odjeżdża dziś wieczór do Kanady na pokładzie parowca „Duchess of Richmond". — W podróży do Kanady, gdzie premjer spędzi większą część swego 3-miesięcznego urlopu wypoczynkowego — towarzyszy MacDonaldowi jego córka, Ishbell, która jest zarazem jego osobistą sekretarką.

Hydroplan na 50 pasażerów

Londyn, 12. 7. (L) Angielskie towarzystwo budowy samolotów Blackburn Company rozpocznie w najbliższych dniach budowę wielkiego wodnopłatowca pasażerskiego, który będzie mógł zabrać 50 podróżnych. Aparat wyposażony będzie w 6 silników po 650 K. M. każdy.

Meksyk też demonstruje przeciw hitleryzmowi

Nowy Jork, 12. 7. (R) Wedle doniesień z Meksyku, poseł niemiecki interwenjował wczoraj u rządu meksykańskiego z powodu mnożących się w ostatnich czasach wykroczeń antyhitlerowskich, prosząc równocześnie rząd o zwiększenie opieki i ochrony niemieckich placówek dyplomatycznych i konsularnych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

DO WSZYSTKICH LOKALNYCH KOMISYJ SZEKLOWYCH ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA!

Cały szereg większych i mniejszych miejscowości zach. Małopolski i Śląska nie nadesłał do chwili obecnej zawiadomień o ukonstytuowaniu się i o rozpoczęciu akcji szeklowej. Te wszystkie miejscowości wzywamy tą drogą o bezzwłoczne ukonstytuowanie Lokalnych Komisyj Szeklowych, zawiadomienie o personalnym składzie tychże oraz o natychmiastowe przystąpienie do akcji szeklowej na swoim terenie działalności.

Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska

Z ORG. AKIBA

Tow. dr. Jehuda Ohrenstein, Józef Zielinkowski, Szlomo Fleischer i Szymon Blau, przybyli z Palestyny jako delegaci Kibucu palestyńskiego „Akiby", dla pracy w ruchu w Polsce i innych krajach Europy.

Akademja Herzlowska w Zakopanem

Staraniem Komitetu Lokalnego org. Sjońskiej w Zakopanem odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 10.30 przedpoł. w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko" uroczysta akademja ku czci Teodora Herzla w 30 rocznicę Jego zgonu. Przemówienie okolicznościowe wygłosi tow. Dr. Szymon Feldblum, ponadto w części artystycznej wezmą udział pp. Ryszard Nussbaum, artysta Teatru Miejskiego w Krakowie oraz teatru doświadczalnego „Cricot", Lusia Stielowna, Ela Folkmanówna oraz Chór mieszany org. „Akiba" Zagał tow. Dr. Schildkraut. **Obywatele i kuracjusze żydowscy, jawcie się licznie!**

Kronika tarnowska

— **PRZENIESIENIE BIUR POLICYJNYCH.** Wszystkie władze policyjne zostały przeniesione do jednego budynku przy ul. Prez. Mościckiego Nr. 17 Mieszczą się tam komenda, wydział śledczy, komisarjat dla miasta i powiatu.

— **SENSACYJNE SZCZEGÓŁY MORDERSTWA** Właściwy sprawca ohydnego morderstwa dokonanego na śp. Helenie Żółtek w Mesznie Opałkiej został ujęty. Podejrzani o dokonanie mordu mąż zabitej Franciszek i brat Ludwik zdołali wykazać swe alibi, gdyż w krytycznym czasie byli w Czarnym Dunajcu u swoich kochanek. Natomiast przyznali się, iż namówili do zabójstwa trzeciego brata Stanisława, przyrzekając mu wzamian mórg gruntu, a sami celem uniknięcia podejrzeń wyjechali, zabierając ze sobą siostrę, która zawsze spała razem ze zabitą. Stanisław przyznał się do winy.

— **SAMOBÓJSTWO.** Między mostem kolejowym a drogą, prowadzącą na górę św. Marcina, rzuciła się pod pociąg osobowy młoda, ubogo obrana dziewczyna. Dziewczyna czekała dłuższy czas na pociąg nerwowo się przechadzając wzdłuż toru kolejowego. Pociąg zupełnie rozszarpał i zdruzgotał ciało nieszczęśliwej. Samobójczynią była Stefanja Cygan. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Motywy zawieszenia w urzędowaniu wicemarsz. Polakiewicza

Warszawa, 12. 7. (Sin) Jak już donieśliśmy, wedle wiadomości prasy prawicowej poseł Polakiewicz, wicemarszałek Sejmu, został zawieszony w urzędowaniu. Sprawa przedstawia się następująco: pod adresem posła Polakiewicza padły zarzuty ze strony centralnego związku młodzieży wiejskiej, a to za artykuł, który omawiał metody wychowawcze wśród młodzieży, zarzucając jej działanie na szkodę młodzieży i opieranie całej działalności na czynniku płatnym, kombinatorskim. Artykuł zarzucał kierownikom ruchu ludowego, którym patronuje poseł Polakiewicz, że mają dyrektorskie pensje z funduszów państwowych. Aż do powzięcia ostatecznej decyzji władz sanacyjnych, poseł Polakiewicz został narazie zawieszony w urzędowaniu.

Kronika krakowska

Co się dzieje z mąką dla bezrobotnych?

Ze strony kupców mącznych zwracają nam uwagę, że mąka, przeznaczona dla bezrobotnych i rozdzielana przez Urząd Wojewódzki w Krakowie ukazuje się ostatnio w obrocie handlowym w Krakowie i na prowincji. Poszczególne osoby, czy też nawet instytucje, sprzedają tę mąkę kupcom po cenach, niższych o 15 do 20 proc. od normalnych cen handlowych. Oczywiście, że tego rodzaju „konkurencja“ ze strony przygodnych dostawców, mąki, otrzymywanej bezpłatnie, jest niebezpieczna dla kupiectwa, kupującego mąkę dla celów odsprzedaży, a ponadto opłacającego wysokie podatki i świadczenia publiczne.

Apelujemy do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie o zainteresowanie się tą sprawą i roztoczenie ściślej kontroli nad mąką, która powinna dostać się wyłącznie do bezpośredniej konsumcji bezrobotnych, a nie wędrować po składach mąki i piekarniach, roznoszona przez osoby, czy instytucje nic wspólnego nie mające ani z bezrobotnymi, ani też z handlem mąką. Należy zwrócić uwagę, że chodzi tu nie o drobne kilkukilogramowe ilości mąki, lecz o partje dochodzące nieraz do 30 tysięcy kg. mąki.

Wojowniczy lokator podpalił mieszkanie sąsiadki

(rg) Mieszkańcy domu przy ul. św. Jana 9 byli nocy onegdajszej świadkami niebywałej awantury. Oto w pewnym momencie ciszę nocną przerwał huk strzałów rewolwerowych a równocześnie wybuchł ogień pod drzwiami mieszkania Katarzyny Michalikowej zamieszkałej w domu tym na drugiem piętrze.

Po przytrzymaniu osobnika, który oddał kilka strzałów rewolwerowych ustalono przebieg zajścia. Okazało się, iż zamieszkały w tymże domu 32-letni Czesław Serafin, malarz pokojowy, żyjąc w niezgodzie ze swą sąsiadką Michalikową posta nowił doprowadzić do krwawej rozprawy.

Ułożywszy przed drzwiami jej stos drzewa oblał go terpentyną a następnie podpalił. Dokonawszy tego czynu Serafin pobiegł na strych i stamtąd strzelił kilkakrotnie z rewolweru w stronę mieszkania Michalikowej.

Wojowniczego malarza, u którego zakwestjonowano rewolwer z kilkunastoma nabojami zatrzymano w areszcie.

Wyrok w sprawie Małka

Zapowiedziane przez nas na piątek ogłoszenie wyroku w sprawie komisarza kontroli skarbowej Franciszka Małka, który przed kilku dniami postrzelił się ciężko w sądzie w chwili odczytywania wyroku, zostało przyspieszone. Wczoraj o godz. 3.30 popołudniu zebrali się na sali rozpraw prokurator Dr. Garbaczyński, obrońcy wszystkich trzech oskarżonych, oraz dwoje oskarżonych. Małek spowodu ciężkiego stanu zdrowia nie przybył, natomiakt zjawiła się jego żona. — W chwili zjawienia się na sali sędziego Dra Janickiego, obrona wystąpiła z wnioskiem o ponowne otwarcie przewodu sądowego, a to ze względu na tragiczny czyn Małka. Sędzia Dr Janicki odrzucił ten wniosek z uwagi na fakt, że nieszczęśliwy wypadek zdarzył się już po zamknięciu przewodu sądowego. Następnie sędzia Dr Janicki odczytał wyrok, mocą którego osk. Małek skazany został na karę więzienia przez jeden rok z warunkiem zawieszenia kary na cztery lata. Jak wiadomo, Oschnowitzowa skazana została na 8 miesięcy, a Kolber na 10 miesięcy więzienia.

Obrona zgłosiła apelację od wyroku odnośnie wszystkich trzech oskarżonych. Podczas odczytywania wyroku nie było nikogo z publiczności na sali rozpraw.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Redo — Felicjanek 6, tel. 182-57, dr. Landau — Zyblikiewicza 19, tel. 112-83, dr. Sokołowski — Starowiślna 62, tel. 142-04, dr. Statter — Karmelicka 46, tel. 117-66.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Plac Zgody 18.

— **UCHYLENIE KONKURSU DO „BANKU WOLNEGO“.** „Kurjer Powszechny“ nonosi, że rekurs w sprawie uchylenia konkursu do Banku Spółdzielczego, tak zwanego „Banku Wolnego“, został uwzględniony.

— **OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE UL. KRUPNICZEJ.** EElektrownia miejska uruchomiła oświetlenie elektryczne ul. Krupniczej 15-ma lampami o mocy po 300 watt, z tych jest 7 całonocnych, a 8 pół-nocnych. Jest to już trzecia ulica, która w tym roku uzyskała oświetlenie elektryczne. Poprzednio bowiem uruchowiono oświetlenie części plant oraz ul. Krowoderskiej.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY PO SPRZECZCE Z CHLEBODAWCĄ.** Wczoraj w południe wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Mazowiecką 31 Tutaj w jednem z mieszkań, służąca, 20-letnia Marja Filipowska usiłowała pozbawić się życia, wypijając nieznaczną ilość kwasu solnego. Po przepłukaniu żołądka Filipowską przewieziono do szpitala. Tłem rozpaczliwego kroku była sprzeczka między Filipowską a jej chlebodawcą.

— **NIEMIŁA WRÓŻKA.** Do mieszkania Róży Braunfeld przy ul. Augustjańskiej 10 przybyła cyganka i zaproponowała domownikom wywróżenie przyszłości. W trakcie wróżby skradła ona dwa złote pierścionki wartości 75 zł.

Kapral-pilot zginął w katastrofie samolotowej

(rg) Lotnisko wojskowe w Rakowicach pod Krakowem było wczoraj widownią strasznego wypadku. Oto około godz. 8.30 rano wystartował do lotu ćwiczebnego dwupłatowiec, prowadzony przez kaprala-pilota Józefa Zasadę. Gdy aparat znalazł się na wysokości kilkuset metrów, obserwujący lot zauważyli smugę płomieni, które buchały z aparatu. Z nadzwyczajną szybkością samolot zaczął spadoć na ziemię i wrył się z hukiem w lotnisko. Płomienie ogarnęły niebawem cały aparat. Spod zgliszcz wydobyto zwłoki lotnika. Władze wojskowe badają przyczynę strasznej katastrofy.

Dramatyczny pościg na ul. Żmujdzkiej

Śmiertelny epilog walki policjanta ze zbiegiem

(rg) Widownią dramatycznego pościgu policjanta za uciekającym osobnikiem była wczoraj ul. Żmujdzka w Krakowie.

W pewnym momencie zauważyli przechodnie osobnika, który idąc obok konwojującego go policjanta, odwrócił się szybko i rzucił do ucieczki.

Za nim począł gonić posterunkowy, wzywając zbiega do zatrzymania się. Wezwania te nie odnosiły żadnego skutku. Uciekający nie reagował nawet na strzał ostrzegawczy i oddalał się szybko w dalszym ciągu.

Gdy obaj znaleźli się obok mostu kolejowego, uciekający osobnik porwał jeden z leżących tam kamieni i rzucił go na policjanta. W tym momencie policjant strzelił do uciekiniera, trafiając go w głowę.

Uciekający upadł na ziemię, a wokół niego poczęli zbierać się przechodnie, którzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Okazało się, iż kula trafiła go w tył głowy, przechodząc na wylot i powodując ranę przestrzałową. Wezwany na miejscę wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, udzielił rannemu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala. Natychmiast po przywiezieniu do szpitala, ranny zmarł.

Jak się dowiadujemy, tło tego zajścia było następujące: Funkcjonarjusze IV. Komisarjatu PP. aresztowali onegdaj 30-letniego Andrzeja Baniaka. Był to osobnik poszukiwany przez policję za kilka kradzieży. Ponieważ kradzieże te miały miejsce na terenie I Posterunku PP., odstawiono go wczoraj do dyspozycji tegoż posterunku, skąd udał on się pod eskortą posterunkowego na miejsca, gdzie dokonano ostatnio kradzieży.

Po drodze właśnie Baniak rzucił się do ucieczki i wówczas doszło do walki z policjantem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY „SALONU“.

Wobec silnej frekwencji na ogólnopolskim „Salonie 1934“ w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, a także licznych życzeń miłośników sztuki z prowincji, Dyrekcja Towarzystwa postanowiła przedłużyć wystawę. Obniżka cen biletów wstępu do 50 groszy, a dla wycieczek do 20 gr. od osoby, przyczyni się niezawodnie do wzmożenia ruchu na wystawie.

Dyrekcja Towarzystwa, dążąc do popularyzacji sztuki obniżyła również wydatnie ceny licznych i wartościowych premij, jakie posiada w swych składach, i fakt ten przyczynił się w wysokim stopniu do licznych zakupów premij przez publiczność zwiedzającą wystawę.

— **SUKCES OPERETKI „JACHT MIŁOŚCI“.** Wczorajsza premjera głośnej operetki „Jacht miłości“ osiągnęła pełny sukces. Doskonała gra całego zespołu artystów teatru warszawskiego „8.30“ zjednała sobie ogólną sympatję przepełnionej widowni. Dziś w piątek o godz. 8.30 powtórzony będzie „Jacht miłości“ w pełnej obsadzie premjerowej. Bilety przy kasie Bagateli.

— **ZESPÓŁ TEATRÓW LWOWSKICH** daje dziś w w teatrze im. J. Słowackiego powtórzenie „Fräulein Doktor“ J. Tepy W sobotę, 14 bm. premjera „Towariszcza“ J. Devala.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI,** Stradom 11. Dziś w piątek o 9 wieczór jutro i w niedzielę o 11 przedpoł. występy artystów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Wrogie małżeństwa“ (Flip i Flap) i „Zbrodniarz“.
APOLLO: „Cień szczęścia“ (Dorota Vieck).
ATLANTIC — „Morderstwo w Zoo“ wg. Edgara Wallace (Kathlen Burke) i „Precz z kryzysem“ (Edie Cantor).
BAGATELA: „Angelika“ ponadto rewja pt. „To warto zobaczyć“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Jej pierwszy całus“ (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Żona drugiej ręki“ i „Hrabina Monte Christo“ (Brygida Helm).
SŁONKO: „Graj cyganie“.
SZTUKA: „Sprawca nieznany“.
ŚWIT: „Miasto widm“.
UCIECHA: „Tajemne moce — Hotel Pension“ (Lucien Baroux).
WANDA: „Rendez- vous we Wiedniu“ (Joan Barrymore, Diana Wyngard).

Program stacyj radjofonicznych

PIĄTEK, 13. LIPCA.

Kraków (304,3) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 7,30—7,40 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej i wiadomości meteorologiczne, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu Landowskiego i Pewznera, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka popularn. z płyt, 13,55—14,15 Z Warszawy: „Z rynku pracy“, wiadomości o eksport. i gospodarcze, 16 Z Warszawy: godzina muzyki lekkiej. Wykonawcy ork. Teatru „Hollywood“ (Igo Sym — piosenki). 17 Ze Lwowa: audycja dla chorych, oraz koncert ork. salonowej, 17,30 Z Warszawy: pieśni w wyk. Haliny Perkowskiej, 18 Z Warszawy: reportaż o Częstochowie, 18,15 Pieśni w wyk. Wiktorji Pastówny, przy fort. Kazimierz Meyerhold. 18,45 Pogadanka sportowa pt.: „Z dziedziny sportów wodnych“ wygł. red. Wł. Długoszewski, 18,55 Weekend, rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny 19,15 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“, 19,50 Z Warszawy: wiad. sportowe, 19,55 Lokalne wiad. sport, 20 „Myśli wybrane“, 20.02 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Z. Kisielnickiego, 20,12—22 Z Warszawy: koncert symf. w wyk. ork. symf. P. R. w 1-szej przerwie ok. 20,50 dziennik wieczorny z Warszawy, w 2-giej ok. 21 „Podróż dookoła Polski za biletem okrężnym P. K. P.“ (pogadanka), 22 Ze Lwowa: feljeton „Lwów zielony“ wygł. p. Michalina Grekowicz, 22,15—23,05 Z Warszawy: muzyka taneczna z rest. hot. „Bristol“, oraz wiad. meteorolog. dla komunikacji lotniczej.

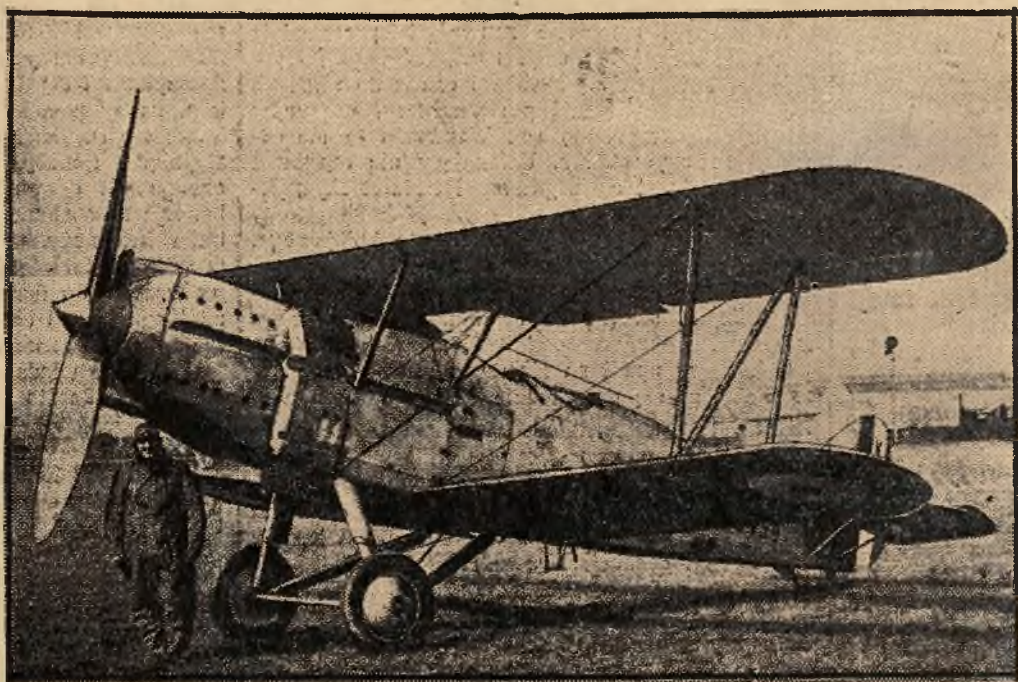
Warszawa (1345) 6,30—7,40 i 11,57—18,15 p. Kraków, 18,15 Płyty, 18,45—20,02 p. Kraków, 20,02 „Skrzynka poczt. techn.“ — p. W. Frenkiel, 20,12 —23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,40 i 11,57—14,05 p. Kraków, 14,05 Giełda zbożowa i towarowa, 16—18,15 p. Kraków, 18,15 Płyty, 18,45—19 p. Kraków 19 „Reprezentacyjne pismo regjonalizmu śląskiego“: „Zaranie Śląskie“ — p. Musioł, 19,15—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377.4) 6,30—7,40 i 11,57—14 p. Kraków. 14 Lwowska giełda zbożowa. 14,05—14,15 i 16—18,55 p. Kraków. 18,55 Kom. Zw. Strzeleckiego. 19 Rozmaitości. 19,15—21 p. Kraków. 21 Minuty poetyckie, wiersze T. Hollendra. 21,10—22,15 p. Kraków. 22,15 Kabaret z płyt J. Tepy. 23 Komun. p. Kraków.

Wiedeń (506.8 16,05 Audycja dla kobiet. 17,30 Koncert solistów. 20 „Der Apotheker Friedl“ — sztuka ludowa O. Ernsta. 22,15 Muzyka kameralna. 23 Muzyka taneczna.

Najszybszy samolot wojenny armji angielskiej



Przedstawiony na powyższej ilustracji samolot bombowy, typu „Napier—Dagger“, jest najszybszym z pośród wszystkich samolotów angielskich. Jest to pierwszy samolot na świecie, wyposażony w motor 24-cylindrowy.

KOMUNIKAT PRASOWY

Koniec okresu ulgowego zakładania telefonu

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie przypomina, że z **dn. 31. sierpnia 1934** kończy się **okres ulg** w **urządzaniu telefonu** na raty względnie bezpłatnie w miarę posiadanego zapasu wolnych jeszcze linij telefonicznych. Należy zatem jak najrychlej zwrócić się do urzędu telefoniczno-telegraficznego o ulgowe urządzenie telefonu.

Abonament miesięczny kosztuje obecnie tylko zł. 15·—

Wiedzieć o tem powinniśmy, że telefon to największa ozdoba domu, połączona z dużemi wygodami i osobistą satysfakcją dzięki możności natychmiastowego porozumienia się z zainteresowanemi osobami.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.